Ner 87. Kraków, 14 Kwietnia — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kantor W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 80 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 13 kwietnia.

Nie zupełnie zgodnie z najlepszemi tradycyami swojemi, *Revue des deux Mondes* stała się współwinną niemiłej może dla wielu, ale wielce zajmującej niedyskrecyi. W ostatnim zeszycie tego słynnego przeglądu znajduje się artykuł ks. Napoleona Bonaparte, zwanego za cesarstwa, czerwonym księciem — Francyi: „Przymierza cesarstwa w 1869 i 1870 r. *(Les Alliances de l'Empire en 1869 et 1870)*. Możnaby wymagać od książąt przynajmniej, chociaż nie prawowitych, aby umieli zachować tajemnice stanu, nawet w chwilach przymusowego życia prywatnego. Tymczasem ks. Napoleon urozmaica te chwile, wyjawiając najbardziej tajne i poufne szczegóły znanych zresztą wypadków i przymierzy, szczegóły, które przystępne mu były jako wówczas księciu krwi i powiernikowi Napoleona III. Głównym celem tej demokratycznej niedyskrecyi księcia jest udowodnienie, że stronnictwo klerykalne i opieka rozciągnięta przez Napoleona III nad władzą świecką Papieża, zgubiły Francyę i cesarstwo. Autor pośrednio korzysta ze sposobności, aby uniewinnić siebie, iż opuścił armię w chwili, w której Bonaparte i książe francuski choćby czerwony, nie powinien był się od niej odłączać.

Głównemu celowi i myśli przewodniej zawdzięcza zapewne praca ks. Napoleona gościnę w znanej ze swej wykwintnej wyłączności *Revue des deux Mondes*, która tym razem dla dogodzenia chwilowym namiętnościom, zboczyła nieco z drogi dobrego smaku i stosowności. Jeszcze nie dawno uważanoby za niepodobieństwo, aby u dołu artykułu umieszczonego w *Przeglądzie dwóch Światów* znajdowało się nazwisko ks. Napoleona, w tym samym *Przeglądzie*, w którym książęta Orleańscy umieszczali swoje prace, będące owocem rozpamiętywań wśród długich chwil wygnania. Wszystko się jednak zmieniło dzisiaj, a Francya zaspokojona ze strony Niemiec, zadowolona w swej miłości własnej narodowej, bezpieczna i potężna na zewnątrz, z jednej tylko strony jest zagrożoną, jednego ma tylko niebezpiecznego wroga, klerykalizm wewnątrz, papiestwo zewnątrz! Najwznioślejsze zatem uczucie patryotyzmu nakazuje pominąć wszelkie względy, kiedy idzie o uderzenie lub dokuczenie, temu jedynemu nieprzyjacielowi. Wtedy najznakomitsze nawet pismo umieści pracę najwstrętniejszej sobie osoby a spadkobierca p. Buloza nie zawacha się dać przystępu do *Revue des deux Mondes* artykułowi bezwyznaniowego księcia.

My zaś skorzystamy ze zwierzeń księcia i danej im gościnności, aby zwrócić uwagę na ważne a bliżej nas obchodzące szczegóły, które w obecnej szczególnie chwili nie są bez znaczenia i może nie bez wpływu na nią.

Ks. Napoleon opisuje zwięźle stan Europy po wojnie 1866 r.

Powszechne niezadowolenie ciężyło nad Europą. Francya czuła się zagrożoną czterdziestomilionowym aglomeratom politycznym u granic swoich, którego jedność wojskowa była już dokonaną za pomocą konwencyi między Niemcami północnemi a Bawaryą, Wirtembergiem, W. księstwem Badeńskiem i pozostałą częścią Hesyi elektoralnej. Prusy stojące na czele północnego Związku Niemieckiego, nie wierzyły w pokój. Przeświadczone o niezadowoleniu cesarstwa francuskiego, przypisywały mu zaczepne zamiary. Austrya dopiero co straciła była ostatnią prowincyę włoską; wyłączona z Niemiec, wojskowo upokorzona, żywiła głęboki żal. Włochy z jednej strony wdzięczne były cesarzowi, który jedynie wolą swoją stworzywszy je, drażnił je wciąż w ich żądzy posiadania Rzymu; z drugiej związane były węzłami powstałemi w skutku świeżych zwycięstw Prus.

Stan ten rzeczy w najwyższyym stopniu niepewny, nakazywał mocarstwom szukać przymierzy i wyradzał najrozmaitsze plany, mianowicie myśl przymierza austryacko-włosko-francuskiego. Rokowania w celu zawiązania tego nigdy nie doszłego przymierza, rozpoczęły się w r. 1867 podczas zjazdu w Salzburgu cesarzów Austryackiego i Francuskiego i trwały aż do r. 1870, aż do nieszczęśliwej dla Francyi wojny a zdaniem księcia-publicysty, nigdy nie mogły dojść do skutku i doprowadzić do celu, z powodu sprawy rzymskiej i postanowienia cesarza Napoleona nie opuszczania Rzymu. W Salzburgu ograniczono się na ogólnikowych rozmowach, z których hr. Beust spisał protokół, a jak się nader boleśnie dla exkanclerza, książe wyraża, „francuczyzną wątpliwej wartości.“ Prawdziwe układy rozpoczęły się w 1868 r., za inicyatywą Włoch.

Austrya zawiadomiona o zamierzonem przymierzu między Francyą i Włochami, okazała się bardzo życzliwą dla tej myśli i skłonną przystąpić do układów. Osoby wchodzące w skład rządu austryackiego, aczkolwiek mające odmienne dążności i działające dla odmiennych powodów, zgadzały się co do życzenia, aby przymierze między obudwoma cesarstwami przyszło do skutku. Cesarz Austryacki chciał podnieść swój urok. Będąc jeszcze bardzo młodym, poniósł on był klęski wojskowe, stracił prowincye i znajdował się wobec groźnych zadań wewnętrznych. Stronnictwo wojskowe uosobnione w najświetniejszym swoim naczelniku, najbardziej wpływowym, jedynym zwycięzkim jenerale austryackim, w Arcyksięciu Albrechcie, chciało podnieść sławę armii austryackiej it. d. it. d.

Arcyksiąże Albrecht, który dziś uchodzi za przeciwnika wojny z Rosyą, był zatem wtedy gorącym zwolennikiem przymierza z Francyą, a może, zawsze w jednej i tej samej myśli. Układy szły powolnie, bo różne trzeba było usunąć przeszkody. Ze strony Austryi nie szczędzono nacisku, lecz główną trudność stanowiło zawsze zajęcie Rzymu przez wojska francuskie, od którego cesarz Napoleon odstąpić nie chciał. Austrya zaś nie chciała słyszeć o przymierzu z Francyą bez udziału Włoch. Dowiadujemy się tu o ważnym szczególe:

Traktat miał urzeczywistnić potrójne przymierze między Francyą, Austryą i Włochami. Austrya — przynajmniej za pośrednictwem p. Beusta — okazywała się nader nieprzyjazną dla władzy świeckiej Papieżów i zachęcała Włochy w ich wymaganiach co do Rzymu.

To twierdzenie, które dziwnem wydawać się może, jest przecież potwierdzone dokumentem, którego ks. Napoleon nie przytacza, lecz który mamy przed sobą: jest to depesza hr. Beusta do bar. Kübecka z d. 13 września 1870 r., w której czytamy.

Excelencya zna rokowania rozpoczęte tutaj przez kawalera Artom. Byliśmy wtedy gotowi pośredniczyć u rządu francuskiego w tym celu, aby urządzić na podstawach, bardziej odpowiednich dzisiejszemu położeniu, rękojmie, któremi konwencya wrześniowa otoczyła Stolicę Świętą. Rachując się z trudnościami, wobec których znalazłyby się Włochy a z drugiej strony chcąc Ojcu Świętemu zapewnić jego niezależność i jego bezpieczeństwo o s o b i s t e, mniemaliśmy, że gdyby rząd włoski zajął wojskiem niektóre punkta terytoryum rzymskiego, mógłby przyjąć na siebie i wypełnić sumiennie obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem naczelnika Kościoła.

A zatem chęć doprowadzenia do skutku przymierza, któreby mogło posłużyć do odrobienia tego, co Sadowa zniszczyła, była tak wielką, że dla dopięcia tego celu Austrya nietylko przezwyciężyła była swój wstręt do Napoleona III, do zwycięzcy z pod Solferino i do Włoch, ale nawet z pewną niecierpliwością oczekiwała opuszczenia Rzymu przez Francuzów i poświęcała władzę świecką Papieża.

Do spisania traktatu nie przyszło nigdy i ograniczono się na wymianie listów między trzema monarchami. Na początku roku 1870 Włochy widząc zwrot pokojowy we Francyi w skutku przyjścia do władzy gabinetu liberalnego, widząc, że Cesarz Rzymu nie opuści, straciły nadzieję, aby potrójne przymierze przyszło do skutku.

W zamian stosunki z Austryą — pisze ks. Napoleon — stały się poufalszemi, wymiana myśli, obaw, nadziei opartych na wspólnych nienawiściach częstszą, szczególniej za przybyciem do Paryża arcyksięcia Albrechta w lutym i marcu 1870 r. Rozmowy toczyły się głównie o kwestyi wojskowej; mniej zajmowano się komplikacyami politycznemi, które mogły sprowadzić wojnę, a więcej tem, co wypadnie zrobić, gdy wojna wybuchnie. Sposób postępowania niesumienny, zaczepny, często pogardliwy Prus, był przyczyną tych wojennych przeczuć.

Co potem nastąpiło, wiadomo. Przed samym wybuchem wojny, opierając się na wyżej wspomnionych listach, cesarz Napoleon chciał doprowadzić do skutkn potrójne przymierze, lecz Rzymu opuścić jeszcze nie chciał. Układy spełzły znowu na niczem, a zresztą Włochy i Austrya oświadczyły, że nie mogą być gotowemi przed 15 września. Po pierwszych dwóch przegranych, Cesarz zezwolił na opuszczenie Rzymu i wysłał ks. Napoleona

z Chalons do Włoch z osobistemi instrukcyami i z rozkazem wojskowym, podpisanym przez naczelnego wodza, marszałka Mac-Mahona.

Ostatnie te wyrazy podkreśla wyraźnie autor artykułu.

Instrukcye moje, mówi dalej, polegały na tem, aby żądać wojskowej pomocy Włoch i Austryi, pozostawiając Włochom wolność zrobienia z Rzymem, co zechcą.

Straszne klęski spadające z niesłychanym na Francyę pospiechem, udaremniły misyę księcia, którego oddaliła ona w sam czas od teatru krwawych zapasów. Z wszystkich tych długich i mozolnych układów nic nie pozostało, prócz niespełnionych, lecz daleko sięgających zamiarów i gorących a nieziszczonych żądz, które, jak Francyi nie uratowały, lecz raczej do jej zguby się przyczyniły, łudząc ją, tak dzisiaj odnawiając się, mogłyby tylko nowe sprowadzić klęski; pozostał także artykuł ks. Napoleona, nauczający, lecz zarazem kompromitujący, może niebezpieczny: są bowiem zamiary nawet niespełnione, których się nie przebacza.

Artykuł ten przypomina nam, że po Sadowie Austrya nie zrzekła się wcale myśli powrotu do Niemiec i że jednem tylko ożywioną była uczuciem — odwetu! Polityka odwetu, polityka powrotu do przeszłości, nie udała się, spełzła na niczem, a jak wówczas twierdzono w znacznej części w skutku opozycyj węgierskiego prezesa ministrów. Hr. Beust, który ją przedstawiał, ustąpił. Zastąpił go hr. Andrassy, który zaiste nie przedstawia polityki powrotu do przeszłości i do Niemiec, i który wzdrygnąłby się na samą myśl przymierza, nad którem pracował hr. Beust. Cóż zatem przedstawia hr. Andrassy i jego polityka; jaką dla Austryi przyszłość, jeżeli nie na Wschodzie, jeżeli nie pewność przyjaźni z Niemcami, których wcale rozbijać nie chce i zabezpieczenie się od strony Rosyi? A jednak czy to wszystko, coby przedstawiać powinna, przedstawia rzeczywiście, wątpić znowu można czytając pamiętne słowa powiedziane przez lorda Derbego w Izbie lordów 8 b. m., a które jako zdrada tajemnicy stanu, tak wielce oburzyły margr. Salisburego:

Pozostaje wprawdzie wielkie mocarstwo, rzekł były angielski minister spraw zagranicznych, Austrya, i przekonany jestem, że jeżeli chcecie szukać z jakiem takiem powodzeniem sprzymierzeńca, ku Wiedniowi zwrócić się musicie; ale mniemam zarazem, że nie byłoby bardzo roztropnem zbytecznie liczyć na przymierze austryackie. Przedewszystkiem istnieją związki między trzema cesarzami; następnie nie powiem, żeby było nieroztropnem ze strony Austryi, ale w każdym razie nader śmiałem zerwać z Rosyą, nie mogąc liczyć na pomoc, a przynajmniej na neutralność Niemiec, niemając zapewnionego zezwolenia Niemiec. Cesarstwo Austryackie znajduje się zresztą w takich warunkach, że nowa nieszczęśliwa wojna mogłaby je rozbić. Następnie jego finanse nie są bogate, i nie dziwię się, że niedawno temu z trudnością znaleść mogło pięć czy sześć milionów gotówki; jeżeli teraz wezmę w rachubę różnorodność warstw jego ludności i rozmaitość narodową jego ludów, powiem, że Austrya z wszystkiemi temi disharmonijnemi żywiołami nie jest sprzymierzeńcem, na którego moglibyście z wszelką pewnością liczyć. Anglia powinna być przygotowaną na to, że za jej plecami Austrya pogodzić się może z Rosyą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 12 kwietnia.

(||) Europa ma krótką pamięć. Zapomniała ona nietylko historyi podziałów Polski, historyi ówczesnych tradycyj dworu petersburskiego, podług których Rosya postąpiła i postępuje wobec Turcyi, ale zapomniała także całej przeszłorocznej kampanii dyplomatycznej, jaka poprzedziła wybuch wojny. W przeszłym roku mieliśmy do czynienia z objawami i głosami to „urzędowej“ to „narodowej“ Rosyi, z odezwami naprzemian umiarkowanemi i radykalnemi. Krzyżowy ten ogień posłużył na zasłonięcie właściwych planów Rosyi, na łudzenie opinii publicznej aż do ostatniej chwili, i to tak, iż jeszcze tydzień przed ogłoszeniem proklamacyi Cara optymiści wierzyli w utrzymanie pokoju. Teraz — przed wojną rosyjsko-angielską — jesteśmy świadkami tej samej sceneryi. Jeden dziennik półurzędowy dmie w surmę wojenną, drugi zaś nuci piosnkę pokojową; jeden oświadcza się przeciw kongresowi, drugi uważa przyjście kongresu do skutku za prawie pewne. Wszystkie te manewra są znane. Nie trzeba im ulegać, nie dawać się zbić z tropu wojennego. „Wydamy Rosyi wojnę“ — rzekł wczoraj pewien dyplomata angielski — „i energicznie prowadzić ją będziemy, choć osamotnieni, a Rosya tylko przyjęciem żądań angielskich może uniknąć wojny“.

Lubo tutaj zaprzeczają istnieniu odpowiedzi ks. Gorczakowa na rekryminacye hr. Andrassego, depesza londyńska streszczająca tę odpowiedź podobno nie mija się z prawdą. Faktem jest tylko, że odpowiedź tu jeszcze nie nadeszła, z czego atoli nie wynika, aby ks. Gorczakow nie był zdolnym takiej brutalności, jakąby było ogłoszenie w Londynie noty, właściwie do Wiednia wystosowanej.

Wiedeń 12 kwietnia.

(374-te posiedzenie Izby deputowanych).

Między wniesionemi dziś petycyami znajdują się dwie z Galicyi: tarnopolskie Stowarzyszenie gospodarcze domaga się filii bankowej w Tarnopolu; Rada miasta Rawy o wniesienie rozporządzeń opodatkowujących gminne kasy pożyczkowe.

Przed przystąpieniem Izby do porządku dziennego dep. O b e n t r a u t interpeluje przewodniczącego w komisyi wojskowej dep. Eichhoffa o stan pracy jej nad projektem przedłużającym prawomocność ustawy o sile zbrojnej. Dep. E i c h h o f f odpowiada,

Część literacko-artystyczna.

Z powodu odczytów Spasowicza o Wincentym Polu w Warszawie.

Od paru tygodni dochodziły z Warszawy sprzeczne wiadomości o odczytach p. Spasowicza, który zamienił rolę słynnego obrońcy prawnego na rolę prokuratora literackiego. Oskarżonym był Wincenty Pol, który niepierwszy raz staje przed surowym trybunałem. Powoływał go za życia jeden z jego uczniów Kornel Ujejski i zarzucił mu cały szereg zbrodni przeciw duchowi narodu. Po śmierci powołuje starego barda przed kratki słynny adwokat, a w oskarżeniu jest mniej może bezwzględnym, owszem akt oskarżenia, który mamy przed sobą zdradza raczej talent obrońcy, bo Wincenty Pol w odczytach p. Spasowicza przedstawia nam się na piedestalu, do jakiego sam nierościł sobie praw. Prawda, że bywa to często metodą tych, co chcą strącić kogoś, że go wyprowadzają na szczyty, aby runął tem głębiej z tarpejskiej skały.

Zapytać jednak przychodzi jakie są winy tego poety, co śpiewał walki, co lutnię swoją poświęcił ziemi naszej, obyczajom domu, tradycyom narodu, że zawsze na niego pierwszego podają pociski, że on ma dźwigać odpowiedzialność za grzechy przeszłości i zawody epoki idealizmu. Czy wodził naród na pokuszenie, czy występował jako wieszcz i podniecał złudzenia, czy zarażał jakąś wewnętrzną ducha gorączką lub obcym trądem, czy wlewał rozpacz, zwątpienie lub gorszył czemkolwiek? Zaiste, tego wszystkiego trudno się nawet domyślić w pieśniach i gawędach tchnących spokojem i miłością.

Krytyk przytacza słowa poety:

> za co on kochał krzyknęła hołota
> i oto grzechy mojego żywota!

Niemógłby jednak krytyk, który występuje jako surowy sędzia zaprzeczyć, że owe grzechy, jakie wylicza dają się sprowadzić do jednego, że Pol kochał, zanadto kochał może jednostronnie wszystko co było polskiem, co z przeszłości pozostało.

Do tego jednego grzechu miłości zbytniej redukuje się całe oskarżenie p. Spasowicza, który zdaje się niepodzielać wszystkich tych miłości zwróconych w przeszłość. Miłość zwrócona w przyszłość, a nieoparta na przeszłości, owszem zżymająca się na wszystko, co ją przypomina jest czemś nieokreślonem, pozbawionem podstawy realnej, niemającem ani granic, ani form tylko jakieś dążenia i przeczucia, które każdy inaczej sobie kształtuje. W całej przeto filipice przeciw poecie przyszłości niedostrzegamy jasno określonej idei, która ma być tej przeszłości przeciwstawiona. Domyślać się zaledwie możemy, z kilku słów niedomówionych, z kilku odchylających się szczelin, jakie żywioły wejść mają w skład tego, co ma stanąć według prelegenta na gruzach Polski tradycyjnej, ukochanej przez Pola.

Żywioły te nader sprzeczne, dziwną przedstawiają mięszaninę. Pozytywizm zachodni rzadko zwykł sięgać w sfery sztuki i poezyi. Prelegent zdaje się przyznawać do jego doktryn, a jednak z taką lubością rozgląda się w poezyach Pola, tyle jeszcze czuć w nim zapału dla licznych piękności, że w tym mniemanym pozytywizmie w imię, którego feruje wyrok, czuć jeszcze resztki polskiego idealizmu. Liberalizm i postępowość autora ma odrębny charakter, jakby ulany z nowego aliażu. Nie jest to już owa uczuciowa i fantastyczna gorączkowość, co u nas nosiła miano ducha rewolucyjnego, pożyczała doktryn socyalistycznych, na każdą gotowa była zgodzić się skrajność, choć w gruncie była tylko niecierpliwością do czynu, do nierozważnego porywu. Autor przeciwnie okazuje wiele rozwagi i zdaje się czekać jakiegoś procesu, który wszystko ma przeobrazić. Z innej strony wieje w prelekcyach jakiś powiew nowy w Polsce a dziś po całej przelatujący Słowiańszczyźnie. Zatrzymuje się długo nad wierszem poety *słowo* a *sława*, aby pojęciu panslawizmu na idei historycznej opartego, przeciwstawić inny, i tu powiada: „niezmierna moc zajść niegdyś niezawodnie krwawych i między ludźmi i między państwami da się załatwić niemorderczo, bo i najkrwawsze zajścia sprowadza nie tyle zawziętość ile zaślepienie, nieporozumienie, brak pojmowania wspólnego interesu walczących“.

Z tej mięszaniny pozytywizmu, panslawizmu i starego patryotyzmu, zdradzającego się mimowoli, trudno sobie wysnuć całość systemu, czy szkoły, którego, jeśli się nie mylimy, krytyk jest najgłębszym i najszlachetniejszym przedstawicielem, a może i koryfeuszem. Po nad tem wszystkiem dominuje jednak, nie powiemy nienawiść ale głęboko wkorzenione uprzedzenie do wszystkiego, co się wysnuło z tradycyi narodu i z wiary. Negacya ta podwójna była też głównym, może jedynym powodem, aby za cel pocisków obrać sobie Wincentego Pola. Rozbiór estetyczny dzieł poety odgrywa tu podrzędną rolę, sam Pol jest niemal tylko pozorem, do naznaczenia pewnych kierunków, do zaatakowania pewnych zasad.

Chlubą to dla pamięci poety i najlepszem świadectwem, że ilekroć nowy kierunek chce potrącić i znieważyć dawne narodu podstawy, ilekroć na nowe tory chcianoby pchnąć młode pokolenia i odwrócić je od źródeł wiary i tradycyi, wyższego ideału i dawnych miłości zawsze pierwszy atak na Wincentego Pola. Tak było w r. 1859 w wspomnionych już Listach z pod Lwowa, w których według wyznania samego autora, Wincenty Pol był znów tylko pozorem. Mierząc do ulubionego poety chciano wtedy obudzić ruch gorączkowy; tak i teraz uderzają nań, lecz dla tego, aby studzić uczucia.

Właściwością to wyłączną literatury polskiej, że w niej nie tylko najpierw odbywają się procesa duchowe, które następnie w czynie i życiu mają się objawić, ale że ona często przemawia symboliczną mową zrozumiałą jednak dla wszystkich. Jak sztuka chrześciańska w katakumbach, tak literatura nasza w podziemiach i ciemnościach cenzury, w warunkach wymagających, tajenia myśli, ukrywania ich w znakach zagadkowych używa często symbolów. Kiedyś nowy Rossi, gdy tę katakumbową badać będzie literaturę, nie łatwo zdoła odgadnąć wszystkie znaki wyrażające pewne hasła, dążenia i myśli. Symbolami mówili nasi poeci, symbolów używają dziś ci, którzy ich natchnienia nowemi chcą zastąpić naukami.

Pretekcye p. Spasowicza wywołoły w Warszawie smutne zajścia świadczące, jak wiele wyczytać umiano w tej mowie znaków.

Gdyby zbudzili się starzy klasycy, którzy tworzyli zwarty areopag w stolicy kraju a w ultrakonserwatyzmie literackim strzegąc starych reguł niedopuszczali świeżego powiewu budzącej się poezyi młodej, jakby zarazy zwiastującej zniszczenie i przewrot, przedstawiłby im się obraz dziwny, dla nich niepojęty. Znów na polu literatury i poezyi powstała walka, opinia całego miasta rozdzielona na dwa obozy, znów konserwatyzm broni się od pocisków postępu i nowej szkoły. Nie tak dawno bo niema jeszcze pół wieku, jak tamta odbyła się walka, jeszcze niedawno ostatni z klasyków Franciszek Dmochowski zeszedł z bruku warszawskiego, po którym śledził śladów dawnego świata w którego obronie występował tak niefortunnie, a dziś już żaden z koryfeuszów klasycyzmu nierozpoznałby nawet obozów i sztandarów, bo przestarzałym konserwatyzmem dziś to, co było wówczas skrajnością i niebezpiecznem nowatorstwem, bo już pomnikiem przeszłości minionej, poezya romantyzmu którą usunąć jak niepotrzebny gmach, usiłuje nowy kierunek krytycyzmu pozytywnego. Między jedną a drugą walką zachodzi tylko ta różnica, że kiedy fortecę klasycyzmu warszawskiego bombardowano z Wilna strzałami potężnej poezyi, kiedy twórczość zwyciężała starą rutynę, dziś z Petersburga strzelają do warowni idealizmu tylko ślepym ładunkiem krytycyzmu, nic nie przeciwstawiając nowego, coby miało piętno twórczości, że nie jest to już spór o te lub inne formy i reguły, ale o istotę i ducha poezyi, o jej ideały. To też, jeśli dawna walka wzbudzała zajęcie poezyą w całej społeczności a upajała młodych oda do młodości, starych zaś cieszyły żarciki i epigramata klasyków, to obecna walka wzbudza inne objawy i kończy się brutalną napaścią, najbardziej pozytywnym argumentem kija.

Daleką jest od nas myśl zrzucać odpowiedzialność na krytyka, który w najlepszej wierze i nie bez zasobu przekonań głęboko i szczerze przemyślanych ujął w rękę sztandar nowej szkoły, za skandal, którego się dopuścili tej szkoły adepci. Napaść jak nie przynosi ujmy raczej chlubę temu, przeciw komu była zwróconą, tak dla koryfeuszów nowego kierunku powinna być tylko symptomatem ostrzegającym, że kiedy wypleni się z młodego pokolenia powiew wiary, tradycyi narodowej i poezyj tych trzech siostrzyc, co wiodły nas w sfery ideału, a kiedy tym młodym pokoleniom nic nawet pozytywnego przeciwstawić nie można, żadnego warsztatu pracy zbudować, tylko jakieś ukazywać zdala brzaski nowego porządku, wtedy nie dziw, że w próżni ducha a braku podstawy ralnej szarpie się i napaść lub burdę uważa za objaw siły.

Uznajemy całkowicie prawa krytyki, która dziś pierwsze w literaturze zaczyna zajmować miejsce. Niechcemy dla niczego co jest dziełem ludzkiem, a więc i dla poezyi i dla tradycyi narodowej rewindykować prawa nietykalności, dogmatyzmu, który tylko do prawd objawionych przez Boga stosować pragniemy. Dogmatyzowaniem i apoteozowaniem historyi i literatury grzeszyliśmy może w ostatnich czasach. Dzisiejsza reakcya krytycyzmu jest uprawnioną i może być korzystną, byle w przeciwnym kierunku nie dochodziła do skrajności, po za którą każda doktryna rozbija się o *absurdum* albo kończy na nicości.

Twórczość i krytycyzm w organizmie umysłowym narodu przypomina nam dwie funkcye organizmu człowieka — przepraszamy za zbyt realistyczne porównanie — jedzenia i trawienia. Kto trawić niemoże, temu nie wyjdzie na pożytek, jeśli wiele jeść będzie i najwykwintniejsze pożywienie nieprzejdzie w soki żywotne. Ale znów kiedy trawimy niepożywając, głodowa śmierć nieuchronną. Dziś trawimy tylko zasoby przeszłości, bawimy się ciągle przeżuwaniem tego, co nam ostatnie pozostawiło pokolenie, a w braku twórczości oddajemy się dziełu dysekcyi, analizy, rozkładu.

Pół wieku nieminęło a już miałoby się przeżyć wszystko, co nam zwiastowała poezya romantyczna, co nam przekazała do skarbca narodowego, a w niesytości ducha nowych łaknęlibyśmy prawideł, nowych tajemnic, pochłonęliśmy cały świat myśli i piękna, a jużbyśmy się mieli od nich odwracać i strącać z piedestałów tych, co nam dotąd przewodzili. Nie, to już nie krytycyzm estetyczny lub filozoficzny, to nie duch postępu, co w coraz dalsze wyrywa się kraje — to albo materyalny pozytywizm, co chce wznieść tam gdzie stały pomniki i świątynie, jakąś nową fabrykę — lub ów duch niszczenia, któremu zawadzają arcydzieła i chce je strącić i skruszyć, jak chciano spalić galeryę w Luwrze i obalono kolumnę Vendôme.

że komisya uznała porę obecną za niewłaściwą do rozpatrywania tej ustawy i że sam podziela to zdanie, będąc przekonany, iż trzeba wprawdzie uczynić coś dla zmniejszenia budżetu wojskowego, iż jednak teraz nie pora do wstrząsania organizmem wojskowym. Gdyby ktokolwiek z komisyi zażądał zwołania jej, uczyni temu zadość, w innym razie jednak sam zwoła w chwili, gdy uzna to za rzecz stosowną.

W dalszych rozprawach nad §§ 42gim projektu o osobistym podatku dochodowym zabiera pierwszy dziś głos dep. Dinstl, który oświadcza się przeciw paragrafowi. Polemizując z Granitschem, wytyka mu, że sam przyznał, iż brzmienie § 22go, statutów krajowych nadaje sejmom prawo rozpisywania dodatków; interpretacya zaś jego, że to prawo nie może odnosić się do osobistego podatku dochodowego, bo w chwili wydania statutów krajowych, nie myślano jeszcze o tym podatku, jest fałszywa już ztąd, iż kwestya zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego jest tak dawna, jak sama Rada państwa. Ale oprócz § 22go, który nadaje sejmom prawo rozpisywania dodatków, jest w statutach jeszcze § 16ty, który nakłada na nie nawet obowiązek taki. Izba nie ma prawa zmieniać przepisów statutów krajowych. Zresztą okoliczność, że rząd nie pomieścił w swoim projekcie przepisu zabraniającego dodatków, jest ważną wskazówką, iż projektowany przez komisyę przepis ten jest niewłaściwy; w pierwszym rzędzie bowiem jest tu interesowane ministerstwo skarbu. Nie trzeba też zapominać, że w Austryi gminy ponoszą ciężary, które w innych państwach ponoszone są przez skarb; nie należy przeto okrawać gminom dochodów.

Dep. Schaup stanowczo broni projektowanego przez komisyę przepisu, a to dla zasady, dla obrony praw Rady państwa wobec krajów, lubo co do samej ustawy o osobistym podatku dochodowym jest przekonany, że daremny cały mozół Izby. Mówca buduje swą obronę praw Rady państwa na § 11tym *lit. c.* zasadniczej ustawy państwa, gdzie powiedziano, że wszystkie sprawy finansowe należą do kompetencyi Rady państwa. Cóż uczyniłaby Izba i cóż uczyniłyby sejmy krajowe, gdyby ten nowy podatek nazywał się nie osobistym podatkiem dochodowym, lecz n. p. opłatą od dochodów? W takim razie brzmienie § 22go statutów krajowych nie znajdowałoby wcale zastosowania, bo tam o podatkach tylko mowa. Mówca zwraca się przeciw wnioskowi Hackelberga (przyznającemu sejmom prawo rozpisywania dodatków krajowych, ale zabraniającemu dodatków powiatowych i gminnych), bo jedne jak i drugie dodatki zarówno należą do kompetencyi sejmów krajowych, i kto jedne im przyznaje, musi przyznać i drugie. Mówca nie przeczy, że w razie odmówienia sejmom prawa dodatków do nowego podatku tego, ubyłoby krajom i gminom dochodów; ale poczytuje rządowi za wielki grzech zaniedbania, iż śmiał wnieść projekt nowego podatku bez projektu o ukróceniu strasznej niegospodarki dodatkowo-podatkowej. Ważnym argumentem za projektowanym przez komisyę przepisem jest uchwała o progresyi, bo przyszła do skutku w przypuszczeniu, że i § 42gi będzie uchwalony; inaczej bowiem skala progresyjna byłaby odmiennie też wypadła. A nakoniec miejsce opodatkowania także przemawia przeciw dodatkom krajowym i gminnym; w razie bowiem nieodrzucenia dodatków ci opodatkowani, którzy mają przedsiębiorstwa lub własność w kilku miejscowościach lub krajach, wybraliby sobie to miejsce opodatkowania, w któremby najmniej byli narażeni na opłacanie dodatków.

Tu na wniosek Wickhoffa zamknięto dyskusyę.

Na stole prezydyalnym składają niektórzy z mowców, którzy nie dostali się do głosu, wnioski następujące:

Dep. Gomperz: Odesłać §. 42gi do komisyi zaraz z wszystkiemi wnioskami odmiennemi z poleceniem, aby troskliwie je rozpatrzyła i z uwzględnieniem wypowiedzianych w Izbie zapatrywań sporządziła jak najwcześniej swój referat.

Dep. Heilsberg: Odracza się obrady nad § 42gim aż do chwili, gdy będzie zapewnione przeprowadzenie ustawy zaprowadzającej reformę w podatkowości autonomicznej w duchu odłączenia jej od podatkowości państwowej.

Dep. Russ: Odsyła się § 42gi do komisyi z poleceniem przeobrażenia go w tym duchu, żeby nie pozbawiano gmin dotychczasowych źródeł dochodów dopóty, dopóki ustawodawstwo nie ureguluje podatkowości gminnej.

Dep. Wedl: Paragraf 42gi powinien brzmieć: Od podatku pobieranego w myśl ustawy niniejszej nie wolno pobierać żadnych dodatków oprócz tych, które uchwalą sejmy na cele krajowe, powiatowe i gminne.

Dep. Hanisch: Paragraf 42gi brzmieć powinien: Od podatku pobieranego w myśl ustawy niniejszej wolno pobierać dodatki na cele krajowe, powiatowe i gminne.

Dep. Herbst: Odsyła się § 42gi do komisyi z poleceniem, aby rozważyła, czy nie możnaby wypowiedzieć w ustawie, że pobieranie dodatków od osobistego podatku dochodowego na cele powiatowe i gminne jest dozwolone tylko na mocy wyraźnego przepisu ustawy krajowej.

Z wniosków powyższych wniosek Hanischa nie zyskał nawet dostatecznego poparcia; przyjęto go śmiechem.

Mówcą generalnym przeciw § 42-mu wybrany dep. Herbst, który nasamprzód ilustruje znaczenie wniosku Hanischa, w zasadzie odmawiającego sejmom prawa do rozpisywania dodatków od nowego podatku, ale przyznającego im to prawo z względów konieczności. Mówca nie zgadza się na takie pojmowanie rzeczy, bo sejmom należy się z § 22-go statutów krajowych zasadniczo prawo pobierania dodatków od wszelkich poborów stałych, a że w statutach nie położono wyrazu „istniejących“, mogłoby to, gdyby wogóle coś znaczyło, służyć tylko za dowód, iż od nowych także podatków wolno im pobierać dodatki. Ale interpretować statut krajowy w ten sposób, iż w razie nieprzyjęcia § 42 prawo Rady państwa co do znoszenia dawnych podatków i co do zmian w podatkowości w ogóle byłoby podane w wątpliwość, znaczy to doprowadzać interpretacyę *ad absurdum*. Co się tyczy głównego argumentu komisyi, iż wskutek dodatków rezultaty tego podatku dla państwa byłoby wątpliwe, skoro ucierpiałaby pod wpływem dodatków prawdziwość rezultatów szacunkowych, mówca wręcz innego jest zdania; gdyż owszem gminy, mając interes dla podatku przez prawo dodatków, będą dokładały wszelkich starań, by szacunki były jaknajprawdziwsze; gminy pociągną tedy do podatku tak bankierów swoich, jak i klasy robotnicze, któreto kategorye opodatkowanych dotychczas usuwały się od ponoszenia dodatków gminnych Co do zarzutu Schaupa o miejscu opodatkowania, jestto argument nic nie znaczący, bo każdy będzie opodatkowany tam, gdzie rzeczywiście zamieszkuje. Prawda, że taka uchwała Izby jeszcze nie zapadła (odnośny § 8 pozostał jeszcze w zawieszeniu), ale tak a nie inaczej będzie Izba musiała uchwalić. Mówca wyszydza dalej argumentacyę tych, którzy przestrzegali przed dodatkami z powodu, iż dodatki wynoszą nieraz 300 i 600% samego podatku; najprzód bowiem mogą to być chyba wyjątki, a potem nikt rozsądny nie przypuści, iżby taki procent dodatków miał spaść na sam osobisty podatek dochodowy; może to być chyba suma dodatków od wszystkich podatków. A nakoniec, jeśli grożono tu głosowaniem przeciw ustawie wrazie odrzucenia § 42, mówca spodziewa się, że grożący jeszcze się namyślą; mówca sam z początku, zrażony wadliwościami ustawy, myślał sobie, czy nie byłoby lepiej głosować przeciw całej ustawie, ale po pierwszem uniesieniu zimna rozwaga każe głosować mu za ustawą, która bądź co bądź ma swoje zalety.

Mówca generalny za § 42gim dep. Wolfrum broni go z stanowiska wyłącznie państwowego charakteru podatku, który jest uchwalony jedynie dla potrzeb państwowych, a przyznanie krajom prawa dodatków mogłoby zupełnie zwichnąć cel podatku. Mowca wypowiada nową zasadę, że dodatki krajowe powinny mieć za podstawę wyłącznie podatki realne, a nie osobiste. Co do § 22go statutów krajowych, pojmuje go tak, że sejmy mają prawo do datków tylko względem tych podatków, które im Rada państwa przeznacza, jako podstawę do rozpisywania dodatków; że zaś Rada państwa ma prawo wykluczania niektórych podatków od dodatków krajowych i t. d., wynika nietylko z § 11go *lit. c.* zasadniczej ustawy państwa, gdzie wszystkie prawa finansowe zlane są na Radę państwa, lecz także — co mówca cytuje *ad usum* prawicy nie uznającej konstytucyi z r. 1867 — z artykułu II dyplomu październikowego, gdzie to samo powiedziano, co w § 11tym konstytucyi. Gdyby Izba odrzuciła projektowany tu przez komisyę § 42gi, gdyby pozostawiła sejmowi prawo dodatków, sprowadziłaby na państwo nieobliczone w swych skutkach nieszczęście. *(Brawo! brawo! z lewicy; głosy: oho! oho! z wszystkich stron Izby. Przeciągła wrzawa).* Mówca zaleca wniosek Gomperza.

Po przemówieniu sprawozdawcy komisyi Beera następuje głosowanie. Wniosek Heilsberga jako najdalej się posuwający idzie pierwszy pod głosowania i upada; zanim powstało niewielu stosunkowo deputowanych, między nimi Polacy. Wniosek Gomperza utrzymuje się małą większością; przeciw niemu głosowali Polacy i cała niemal prawica, tudzież bardzo wielu z lewicy.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 20. — O następnem doniesie prezes na piśmie, ogłaszając na dziś, że przerwa o obradach Izby potrwa dwa tygodnie.

Londyn 8 kwietnia.

Chociaż ciągle trwa tu wiara w ustąpienie Rosyi, niema jednak stanowczej dotąd wiadomości o jej zamiarach. Wiadomo że Niemcy doradzały jej aby poczyniła koncesye w celu umożliwienia kongresu. Jest atoli obawa, aby wypadki nie przyspieszyły katastrofy w Konstantynopolu, gdzie panuje coraz większa zawiść między dowódzcami armii rosyjskiej i reprezentantami Anglii i jej kolonią stambulską.

Zapewniają mnie z dobrego źródła, że rząd niema jeszcze pewności co do zachowania się Austryi. Partya dworska ciągle ma tam być jeszcze przeciwną przymierzu z Anglią. Jest to bardzo na rękę dla Rosyi, chociaż tę pociechę neutralizuje pewność że Anglia wystąpi w razie potrzeby zbrojnie z Austryą lub bez niej.

Okólnik wysłany w zeszłym tygodniu do reprezentantów Anglii za granicą, nie jest jak mniemano dziełem zbiorowem gabinetu. Zredagował go sam lord Salisbury zaraz po ustąpieniu Derbego, i przedłożył gabinetowi, który porobił niejakie zmiany w pierwszej jego części, lecz ważniejsza część druga przyjętą została słowo w słowo tak jak ją lord Salisbury napisał.

Ogłoszenie korespondencyi niemieckiej, dotyczącej zebrania się kongresu, gdyby Anglia nań nieprzybyła i obejście się księcia Gorczakowa z reprezentantem Rumunii, wielkie tu wywarły wrażenie. Odtąd przyjaciołom Rosyi trudno pierwotną zachować postawę. Nawet p. Gladstone nie mógł zataić swego rozczarowania i aby uniknąć scysyi w szeregach liberałów, zalecił swym przyjaciołom nie czynić poprawki w adresie do korony, w którym parlament dziękuje królowej, że postanowiła zwołać rezerwy. Jest to fakt znaczący ze stanowiska zmiany opinii liberałów angielskich.

Ostatnią próbą Rusofilów były odwiedziny tychże u lorda Granvilla i lorda Hartingtona. Lecz krok ten nie będzie innego miał rezultatu, jak wniesienie poprawki p. W. Lawson, przyjaciela pokoju *quand même*.

Przygotowania wojenne Anglii odbywają się ciągle coraz czynniej. Wpłynięcie okrętu „Devastation“ na morze Marmora wzmocniło imponująco flotę admirała Hornby. Wojska stanowiące 1-szy korpus, gromadzą się w Aldershot, a kontrakta pozawierane z marynarką kupiecką zapewniają służbę transportową.

Rezerwy przyłączają się do swych korpusów z wielkim zapałem i zaciągi ochotników do armii nigdy nie były popularniejsze, a jednak nie można powiedzieć, aby gorączka wojenna owładała ducha publicznego. Opinia publiczna nie wchodzi na błędne tory, wszędzie objawia się spokojna lecz stanowcza chęć walczenia, gdyby walka stała się potrzebną.

N. Pan zatwierdził wybór p. Juliusza Bielskiego na prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Władysława Białkowskiego z Tarnowa do Nadwórnej.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała oficyała cłowego Gustawa Kadena, starszym oficyałem w głównym urzędzie cłowym w Krakowie.

Sąd wyższy lwowski mianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Michała Lewickiego, Ignacego Nowaka i Jana Jarosława Rojeckiego.

Wiedeń 12 kwietnia. Komisya edukacyjna Izby deputowanych zajmowała się w tych dniach petycyą żydowskiéj gminy wyznaniowéj w Brodach o subwencyę dla jéj szkoły ludowéj z niemieckim językiem wykładowym.

Sprawozdawca dep. Beer wnosił, aby odstąpiono ją rządowi celem należytego wedle ważności i słuszności ocenienia. — Komisarz rządowy radzca ministeryalny Hermann przedstawiał, że na takie załatwienie sprawy rząd nie mógłby się zgodzić, o ile we wniosku mieści się wezwanie rządu do dawania subwencyi ze skarbu. Komisarz rządowy dał następujący pogląd na sprawę: Żydowska gmina wyznaniowa w Brodach już dawniéj czyniła kroki podobne do téj petycyi, rząd atoli odesłał sprawę w 1876 r. do krajowéj Rady szkolnéj z uwagą, że gmina ta ma prawo żądać, aby dla dzieci narodowości niemieckiéj była w Brodach szkoła niemiecka, zwłaszcza że istniejąca szkoła wyznaniowa liczy blisko 1000 uczniów. W dalszym toku sprawy gmina wyznaniowa udała się do politycznéj gminy brodzkiéj, aby za jéj pomocą i pośrednictwem szkoła taka przyszła do skutku. Krajowa rada szkolna odpowiedziała, że na mocy art. I ustawy o języku wykładowym utworzeniu szkoły ts kiéj nic nie stoi na przeszkodzie, jeżeli polityczna gmina brodzka wszelkie koszta założenia jéj i utrzymania weźmie na siebie. Jestto to samo rozporządzenie — mówi komisarz rządowy — przeciw któremu dep. Kallir niedawno wniósł interpelacyę w Izbie. Krajowa Rada szkolna opiera się w tym wypadku na art. II powołanéj ustawy, wedle którego do krajowéj Rady szkolnéj należy orzec, czy językiem wykładowym ma być polski czy ruski z wykluczeniem niemieckiego, jeśli szkoła jest utrzymywana z funduszów krajowych. To powoływanie się Rady szkolnej na rzeczoną ustawę jest — zdaniem komisarza rządowego — niesłuszne i nieuzasadnione wobec art. XIX zasadniczej ustawy państwa o równouprawnieniu wszystkich języków narodowych w szkołach publicznych. Komisarz rządowy spodziewa się przeto, że na podstawie zasadniczej ustawy państwa da się utworzyć w Brodach szkoła z niemieckim językiem wykładowym kosztem krajowych funduszów szkolnych.

Sprawozdawca Beer o tyle poparł komisarza rządowego, że wynurzył nadzieję, iż przy stanowczości rządu centralnego uda się skłonić krajową Radę szkolną we Lwowie do ustępstw w myśl wymagań gminy żydowskiéj w Brodach.

Na wywody tak komisarza rządowego jak sprawozdawcy komisyi odpowiedział członek komisyi dep. Czerkawski w tym duchu, że żadna stanowczość rządu nie zdołałaby nakłonić galicyjskiéj Rady szkolnéj do nadwerężenia ustaw obowiązujących. Ponieważ ustawa krajowa przepisuje że szkoły utrzymywane z publicznych funduszów krajowych mają mieć język wykładowy albo polski albo ruski, przeto krajowa Rada szkolna nie śmiałaby dysponować temi fundaszami na rzecz szkół, których organizacya nie odpowiadałaby wymaganiom ustaw krajowych. Przytaczamy nieraz argument, że ustawa państwa idzie przed u tawą krajową, tu nie znajduje zastosowania, gdyż według konstytucyi austryackiéj ustawy krajowe jedynie przez krajowe ustawodawstwo mogą być zmienione lub zniesione.

Na co odpowiedział komisarz rządowy Hermann, że stosuje się tu zasada jurystyczna *lex posterior derogat priori*, powołując się także na fakt, że w podobnym wypadku co do szkół słowiańskich w Austryi Dolnéj trybunał państwowy rozstrzygnął sprawę na rzecz gmin słowiańskich, co dla Rady szkolnéj we Lwowie powinnoby być wskazówką, że w obecnym wypadku trybunał państwowy rozstrzygnąłby sprawę na rzecz gminy żydowskiéj w Brodach.

Członek komisyi dep. Czerkawski wykazywał bezpodstawność téj argumentacyi; raz z powodu, że ustawy późniejsze wtedy tylko mogą znosić dawniejsze, gdy są ustawami specyalnemi i gdy pochodzą z tego samego kompetentnego źródła ustawodawczego; a powtóre, że podobny przypadek nie pociąga jeszcze za sobą téj saméj decyzyi, skoro mimo podobieństwa stosunki faktyczne mogłyby być bardzo odmienne, co tu rzeczywiście zachodzi, bo Austrya Dolna nie posiada podobnéj ustawy językowéj jak Galicya.

Na to członek komisyi dep. Hoffer zaproponował inną stylizacyę rezolucyi, w któréj wzywa rząd, aby sprawę utworzenia szkoły niemieckiéj w Brodach wziął pod ścisłą rozwagę.

Sprawozdawca Beer zgadza się z Hofferem; gdy jednak czł. kom. dep. Meżnik zauważa, iż taka rezolucya nie odpowiada treści petycyi, bo gminie żydowskiéj w Brodach chodzi tylko o pieniądze na szkołę, — Hoffer reformuje swój wniosek, proponując, aby rezolucya składała się z dwu części: 1) że odstępuje się petycyę rządowi; 2) że poleca się rządowi sprawę utworzenia szkoły niemieckiéj w Brodach do ścisłego rozważenia.

Rezolucyę tę uchwalono co do punktu 1go niemal jednogłośnie, co do punktu 2go zaś członkowie komisyi dep. Czerkawski, Meżnik i Pflügl głosowali przeciw rezolucyi (świętojurca Janowski za rezolucyą); punkt 2gi przeto uchwalony 8 głosami przeciw 3 głosom.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 kwietnia.

W poniedziałek d. 15go b. m. odbędzie się o godzinie 5ej po południu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Oprócz spraw drobnych i osobistych znajdują się na porządku dziennym wnioski komisyi uporządkowania miasta o zatwierdzenie ofert na roboty murarskie i ciesielskie przy budowie strażnicy pożarnej i szkoły sztuk pięknych.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: X. S. Przybyło 4 złr., składki parafian mianowicie: w Brzeziu 7 złr., Szymbarku 6 złr., Rzezawie 4 złr., Połomyi 2 złr., Niebylcu 1 złr. 20 cent., Strzyżowie 3 złr. 50 cent. (powtórna składka), J. Stawarski 3 złr, kilka osób za pośrednictwem przeora OO. Dominikanów 3 złr.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi złożył X. S. Przybyło 2 złr.

— Dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo złożył S. Ł. 3 złr.

— Wczoraj odbyła się w Uniwersytecie lwowskim promocya X. Józefa Krukowskiego, profesora teologii pastoralnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, na doktora św. Teologii.

— We wspomnieniu o ś. p. Edwardzie Fredrze, wkradła się wczoraj pomyłka, że służył za W. księstwa Warszawskiego, zamiast W. księcia Konstantego. Za czasów księstwa Warszawskiego służyli wojskowo Seweryn i Aleksander Fredrowie.

— Wszystkie dzienniki warszawskie podają obszerne sprawozdania z pierwszej prelekcyi prof. Tarnowskiego w Warszawie, nie szczędząc przy tem uznania i pochwał dla prelegenta. Wczoraj przytoczyliśmy sprawozdanie *Wieku*, dziś wyjmujemy z *Echa* następujące ustępy:

Jak pierwiosnek odrodzona i rozkwitająca poezya polska — w swoim rozwoju, w swoim słonecznym pochodzie ku południowi swemu nęci i pociąga ku sobie takiego krytyka, jakim jest Tarnowski. Pragnąłby mówić o jej skowronku Bohdanie, o autorze *Ojca zadżumionych*, *W Szwajcaryi* i *Lilli Wenedy*, o Krasińskim, o innych — a nawet i w dziełach Mickiewicza znalazłby tyle jeszcze przez niego u nas niedotkniętych krytycznie utworów, o których mówić byłoby rozkoszą — ale *południe poezyi*, jej najwyższy zenit, zatrzymuje go i dziś usłyszymy rozbiór *Pana Tadeusza*.

Rozbiór ten jest prześliczny. Pod względem krytycznym — z tego cośmy wczoraj usłyszeli — sądzić można, że dorówna rozbiorowi *Grażyny*, pod względem zaś formy oratorskiej i artystycznej kto wie czy go nie przewyższy.

Streściwszy główne myśli pierwszej prelekcyi sprawozdawca *Echa* kończy:

Po tym wstępie, z którego zaledwie kardynalne punkta notujemy i zaznaczamy w naszem krótkiem sprawozdaniu — nie mogąc dać czytelnikom naszym wyobrażenia o jasności wywodów, o głębokości krytyki i o wdzięku krasomówczej formy, jaką w mistrzowski sposób włada prelegent — Tarnowski przeszedł do rozbioru pierwszej pieśni *Pana Tadeusza*. Objaśniwszy, iż w tej ekspozycyi leży zawiązek potrójnego interesu powieści, bo miłości, waśni dwóch rodzin mającej się skończyć ostatnim zajazdem i ogólnej sprawy obchodzącej całe społeczeństwo ówczesne, przeszedł do ocenienia pojedyńczych postaci, od których roi się sień Horeszkowskiego zamku, zamieniona na salę jadalną. Każdą nieledwie jak portret rodzinny lub figurkę z kości słoniowej, obejrzał z miłością serdeczną i od Podkomorzego i Sędziego przechodząc koleją skończył na Robaku, którego podwójne cechy typowe zwięzłym zwrotem stylowym jasno i dobitnie naszkicował.

Grzmot oklasków pożegnał schodzącego z katedry prelegenta.

— **Lwów** 12 kwietnia.

Miasto nasze przybiera zewnętrznie pozory miasta większego, ulice się rozszerzają, budynki okazałe powstają, na głównych ulicach nowoczesnym systemem zakładają plantacye, lecz ktoby zaglądnął do wnętrza kamienic, zwłaszcza w częściach miasta przez żydów zamieszkałych przeraziłby się, jakie tam panuje niechlujstwo. Macie u siebie Kazimierz, oddalony od centrum miasta, lecz my mamy taki Kazimierz w samem mieście w około rynku głównego, a broń Boże epidemii, gdyż w takim razie te ulice pełne kału, niechlujstwo i brudota stają się gniazdem najokropniejszych miazmatów. Wczoraj kwestya czyszczenia miasta poruszoną została w Radzie miejskiej przez p. Zaaka, który bardzo słusznie zwrócił uwagę na to, że przepisy dotychczas obowiązujące muszą być niedostateczne, skoro taka nieczystość panować może we wnętrzu miasta, i że żadne środki desinfekcyjne doraźnie użyte nie uchronią nas od epidemii, jeśli pod tym względem stale nie będzie ład zaprowadzony. Dziwnem to u nas jest zajawiskiem, że tego, co w innych krajach tak ściśle bywa przestrzegane, tj. utrzymanie czystości w domach — u nas dotąd przeprowadzić nie zdołano. A nie tyczy się to tylko Lwowa, bo mniej więcej wszystkie miasta galicyjskie w tem samem są położeniu. Część pewna ludności naszej zdaje się mieć przywilej utrzymywania brudu, którego to przywileju pomimo równouprawnienia dotąd nie utraciła. Przyznać nam należy, że sprawę tę zanadto sobie lekceważymy, a jest ona bardzo wielkiej dla kraju doniosłości, gdyż bez wykorzenienia stanowczo tego złego, o trwałem polepszeniu się naszych stosunków sanitarnych, które są tak opłakane, nawet myśleć nie można. Prezydent miasta przyrzekł, że poruszy reformę przepisów o utrzymaniu czystości w mieście, lecz zanim to nastąpi, niezawodnie obowiązkiem zarządu miasta jest wykonywać energicznie i bezwzględnie te przepisy, które istnieją, a wtedy już znaczny krok naprzód postąpimy. Jest to zjawiskiem bardzo częstem, że przepisy administracyjne wychodzą z używania i pamięci; na brak bowiem przepisów takich uskarżać nie się możemy, odkąd bowiem Galicya należy do Austryi może aż nadto przepisów wydano, a jedynie brak nam sprężystego tychże wykonania.

Na tem samem posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się długa dyskusya o wyborze członka Rady nazorczej fundacyi hr. Skarbka, do której Rada miasta Lwowa wysyła z ramienia swego delegata. Dyskusya ta dowodzi, że gdy idzie o sprawę osobistą, jesteśmy najgorliwsi. O najważniejszych kwestyach tyle i tak zasadniczo nie mówiono; najciekawszem jest jednakże, że gdy przyszło do głosowania, otrzymał najwięcej głosów kandydat, o którym w ciągu całej dyskusyi nawet mowy nie było. Wszelako nikt nie uzyskał absolutnej większości głosów, a tak kwestya ta osobista, jeszcze jakiś czas utrzyma w ruchu członków Rady miejskiej, w której z tego powodu odbywa się silna agitacya.

W teatrze obecnie pora benefisów a może z tego powodu liczniej bywa odwiedzany. Dni opery naszej są policzone, a smutnie to świadczy o naszych stosunkach ekonomicznych, że miasto o stutys. [illegible]nej ludności nie może utrzymać opery, choć przy pomocy dość znacznej jak na nasze stosunki i wymagania subwencyi. Koncertów u nas teraz także prawdziwa nastała powódź. Prawda, że choć figurują na afiszach cele dobroczynne i po[illegible]ia godne, sala zazwyczaj świeci pustkami.

— Z Czerniowiec donoszą *Gazecie Narod.* o napadzie rozbójniczym popełnionym d. 6 kwietnia wieczorem na dwór p. Prunkuła w Słobodziejowie w powiecie Suczawskim. Rabusie otoczyli dwór, jedna ich część wpadła do mieszkania właściciela, druga do jego brata Jana, którego gdy chciał się bronić, pałkami powalili na ziemię i nożem przerznęli mu rękę, gdy za niego chwycił. Sam właściciel jest także poraniony. Rabusie zabrali w pieniądzach i kosztownościach około 7000 złr. Żandarmerya robiąc dokoła po wsiach rewizyę, znalazła u jednego chłopa kawałek złamanej broszki, pochodzącej z tego rabunku. Śledztwo dalsze jest w toku.

— Na żądanie kupca starożytności w Bernie szwajcarskiem, Wooga, aresztowano w Wiedniu d. 9 b. m. w „grand hôtel“ hr. Helenę Gajewską. Natychmiast potem mnóstwo nadeszło skarg przeciw niej z różnych miast europejskich. Towarzyszyła jej służąca i sekretarz czy też kuryer, który dostarczył bardzo ważnego materyału dla śledztwa, albowiem utrzymywał dziennik podróży i zapisywał wiernie wszystkie pieniądze, które jego pani gdziekolwiek otrzymała. Pani Gajewska, która zresztą nie ma prawa nosić tytułu hrabiowskiego, liczy lat 38, jest rodem z Petersburga, od wielu lat nie żyje z mężem, który jest sędzią pokoju, mówi wieloma językami, przebywała od kilku lat w Niemczech, Włoszech, Szwajcaryi i Belgii, żyła na wielką stopę, posiada bogatą toaletę, brylanty i robi długi Według spisu jej sekretarza, narobiła ona długów 475,000 franków przed swojem do Wiednia przybyciem. Zostawała także w stosunkach z jubilerami w Szwajcaryi i Niemczech, od których brała kosztowności na sprzedaż i umiała kazać sobie dobrze za nie płacić różnym osobom, z któremi zawięzywała stosunki, twierdząc, że w skutku wojny nie dochodzą ją regularnie dochody, więc musi sprzedać swoje brylanty, to znów, że niechce tracić na rublach, które nisko stoją, albo wreszcie, że jest opiekunką rannych Rosyan i na ich korzyść sprzedaje brylanty, które w tej chwili nie mają pokupu w Rosyi.

— W Anglii popełnione zostało w hrabstwie Danegal morderstwo w d. 2 b. m., które nabrało wielkiego rozgłosu. Ofiarą zbrodniczego zamachu padlij: par Anglii, lord William Sydnej Skeffington Leitrim Plements i dwaj jego słudzy. Nieboszczyk urodził się w Dublinie w 1806 roku. Zrazu służył wojskowo, wziął dymisyę w stopniu podpułkownika, jakiś czas zasiadał w parlamencie, w końcu zaś w Izbie lordów. Był to człowiek żelaznej energii, nieubłaganej surowości, szczególniej dla dzierżawców swoich; najmniejsze wykroczenie przeciwko prawom swym, jako dziedzica, karał nielitościwie. W dniu, w którym śmierć zaskoczyła go, toczył o eksmisyę 80 procesów. Lord Leitrim dnia drugiego kwietnia o 8-ej rano wyjechał z rezydencyi swej Manor Oanghan, dążąc z oficyalistą swoim Tomaszem Moekius do Derry, w którem to mieście oczekiwał na niego adwokat dr. M'Kay. Był uzbrojonym. Mordercy oczekiwali na ofiarę swoją w lasku, o kilkaset kroków od fermy, z której parę dni przedtem wyrzuconą została za nieopłacenie czynszu uboga wdowa, nazwiskiem Algoz. W chwili, w której ekwipaż się zbliżał do tego punktu, posypały się strzały. Moekius wyzionął ducha natychmiast, kula bowiem strzaskała mu czaszkę. Lord Leitrim musiał się bronić, trup jego bowiem nosi ślady rozpaczliwej walki. Woźnica w parę godzin później umarł, nie odzyskawszy przytomności. Mordercy spełniwszy ten krwawy czyn, w łodzi przepłynęli zatokę Mulroy i uciekli bez śladu. Lat temu parę strzelano już do lorda Leitrim, chybiono go jednak, z czego korzystając Leitrim, wbiegł do domu i sam związał napastnika, targającego się na jego życie.

— Jeden z dzienników portugalskich donosi, że pewien młody elegancki mężczyzna w Barcelonie obstastalował w fabryce pięć kapeluszów według wskazanej przez siebie formy, i znalazłszy je następnie odpowiedniemi swemu życzeniu, zapłacił umówioną cenę. Kapelusznik, któremu przypadł do gustu fason kapeluszów, kazał dla siebie taki sam szósty zrobić, i wyszedł w nim na ulicę. Lecz jakież było jego zdziwienie, kiedy na placu „Pine“ przystąpiło doń trzech młodych ludzi, z których każdy nie mówiąc ani słowa wręczył mu zegarek i natychmiast zniknął, nie zostawiając zdziwionemu kapelusznikowi czasu do uczynienia jakiejbądź uwagi. Wpoiło to weń przekonanie, że fabryka jego dostarczyła kapeluszów dla hersztów bandy złodziejskiej, która po tej odznace poznaje ich i w ręce ich składa swe łupy.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Zofię Baśkową, za kradzież pieniędzy z kieszeni na tandecie; Wład. Bialika, blacharczyka, za kilka kradzieży i zbiegnięcie; Maryę Mikulinę, za kradzież obuwia; Kazim. Dobrzańskiego, za kradzież na Piasku; 7 osób za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 13go kwietnia Na dochód p. Bolesława Ładnowskiego artysty Teatru Lwowskiego. (Piąty gościnny występ): Tragedya w 5 aktach, Wiliama Shakespeara, tłumaczenie Józefa Paszkowskiego: *Otello murzyn Wenecyi.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 12go kwietnia pogoda, ciepło; termometr od 5·6 doszedł do 17·0C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 13go kwietnia stan jego był 745·9 milim, termometru + 4·8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 14go kwietnia: Św. Waleryana. — W poniedziałek dnia 15go kwietnia: Św. Ludwiny panny.

KONCERT. W starożytnym Egipcie po latach urodzaju nastąpiło siedm lat głodu, u nas inaczej, po dość długim poście artystycznym nastała epoka tak silnego grasowania koncertów, że gdyby z ilości tychże wnosić można o usposobieniu muzycznem, Kraków zająłby z pewnością niepoślednie miejsce w rzędzie miast. Jestli to miłość do sztuki, czy ciekawość tylko? Nie wchodzimy w przyczynę, ale szczerze radując się skutkiem, zapisujemy że koncertom w ogóle dobrze się powodzi, że wywołują one między miłośnikami muzyki niezwykły ruch i zajęcie pobudzając do najrozmaitszych zdań, sądów i porównań. Powiemy nawiasem, że te porównywania gry artystów, dochodzenie który jest lepszym, wydaje się nam niewłaściwością równającą się zapytaniu: co jest piękniejszem dąb czy cyprys? co smaczniejszem poziomka czy wiśnia? Każdy niezrównanym być może po swojemu, chociaż w odmienny, właściwy sobie sposób.

Koncert o którym przypada nam dziś mówić, odbył się na dochód czytelni akademickiej, dodajmy: że i na korzyść słuchaczów. Urozmaicony lubo nie obfitujący w nowości program, podniesiony został już to znakomitą grą p. Śmietańskiego, już żywem słowem art. dram. p. Ładnowskiego, to wreszcie przez orkiestrę pułku Rupprechta, która pod batutą p. Zimmermanna wykonała z werwą dwa celniejsze dzieła swojego repetoaru, t. j. *Uwerturę* Thomasa z *Mignon* i *Drugą Rapsodyę* Liszta.

W utworach Liszta, w *Valse caprice* własnej kompozycyi, a nadewszystko w nader trudnej *Toccacie* Schumanna, roztoczył p. Śmietański bogactwo zdobyczy poczynionych na polu techniki fortepianowej. Co więcej u tego wirtuoza podziwiać, czy bezprzykładną jasność i miękkość uderzenia, czy śmiałość i siłę, która przełamując wszelkie przeszkody jak pęd wichru porywa za sobą słuchacza? Kompozycye p. Śmietańskiego nie koniecznie odznaczają się wybitną samodzielnością stylu, ale zdradzają w twórcy świadomość tego, co się ogółowi słuchaczów podoba. Lubo natchnienia u obcych żywiołów szukać dla siebie muszą, posiadają nie jedną chwilę melodyjnie ponętną i do uwydatnienia jakiegoś szczegółu mechanicznego lub akustycznego dobrze niekiedy służą.

Co wiek, siła i szczupłe dozwoliły ręce, to wszystko zrobiła panna Zimmermann, w odegranej na arfie *Fantazyi* Oberthüra. Spodziewać się należy, że w doznanem wczoraj powodzeniu młoda koncertantka czerpać będzie zachętę do dalszej pracy, aby się uchronić od groźnego pytania, jakie ów pan ewangeliczny wyrzekł do swojego sługi: „dałem ci tyle a tyle talentów, coś z niemi zrobił?“

Jeden z dawnych poetów greckich chciał ludowi opiewać pochwały Herkulesa. „Powiedzże nam wprzódy panie poeto — odezwał się ktoś z tłumu — kto go ganił?“ Z tej samej przyczyny oszczędzamy p. Karischowi zasłużonych pochwał za jego śpiew, ponieważ go nikt nie ganił, tem więcej, że będziemy mieli jeszcze sposobność słyszeć go we własnym jego koncercie.

Do wieńca splecionego z kompozycyi muzycznych, deklamacya dorzuciła wczoraj kwiat cudny; ustęp

jednej z tych pieśni, co idą pomiędzy dworki i pałace, a wszędzie budzą życie, miłość i prawdę, duszę całych pokoleń świętym zapalają ogniem. Ustęp z *Dziadów* z należytem przejęciem się myślą wygłoszony przez p. Ladnowskiego wywarł wrażenie tem silniejsze, że dobra deklamacya i stosowny do niej wybór przedmiotu należą w koncertach naszych do rzadkich osobliwości. Posługiwać się pierwszem lepszem słowem, w którem nie znać ani natchnienia ani nauki, używać wyrazów płaskich i powszednich — to nie wysławiać myśl, ale gadać bezbarwnie.

st.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

IX Walne Zgromadzenie Zakładu kredytowego włościańskiego.

Lwów 9 kwietnia.

Pod przewodnictwem ks. Karola Jabłonowskiego odbyło się dziś walne zgromadzenie Banku włościańskiego.

Ze sprawozdania podaję następujące ważniejsze szczegóły:

Z końcem r. 1877 liczył zakład ten 53,140 członków, u których ma pożyczki, a wkładki udziałowe wynosiły 687,892 złr. (o 1224 członków, a 8211 złr. 50 cent. we wkładkach więcej, aniżeli w r. 1876. W r. 1877 udzielono na 3076 podań pożyczek w kwocie 608,700 złr., zabezpieczonych na 21,578 morgach gruntu ornego, łąk i ogrodów. Od czasu istnienia udzielono 58,140 członkom pożyczek w łącznej ilości 11,944,320 złr., zabezpieczonych na przestrzeni 559,933 morgów wartości 28,408,114 złr. bez wliczenia budynków wartości 7,611,551 złr., przeto udzielono w przecięciu 21 złr. 36 c. na jeden morg.

Stan pożyczek w końcu r. 1877 wynosił złr. 8,203,889 cent. 64, a nadto pretensye na zakupionych gospodarstwach 182,164 złr. 81 c.; przeto razem 8,386,054 złr. 45 c.

Listów zastawnych wydanych w kwocie 12,198,500 złr. pozostało niewylosowanych 8,421,000 złr. Na rachunek zaległości z r. 1876 ściągnięto z końcem r. 1877 złr. 699,800 c. 32 i procenta zwłoki złr. 135,693 c. 14.

Zły stan urodzajów, ciągłe zarazy bydła i powstrzymanie jarmarków, tudzież ogólne chwiejne stosunki ekonomiczne spowodowały, że zawiedziono się w oczekiwaniu większych spłat zaległości. W ubiegłym roku wypowiedziano 2951 opieszałym dłużnikom kapitały, przeprowadzono przeciw 941 kroki egzekucyjne, a sprzedano 495 gospodarstw. Od czasu istnienia Zakładu przeprowadzono egzekucyi przeciw 2841 dłużnikom, a 987 gospodarstw sprzedano, z których 660 kupiło na rzecz Zakładu. Trzeciem osobom sprzedano 327 realności, tj. 2/3% gospodarstw obciążonych. Prócz tego w ubiegłym roku 541 dłużnikom ułatwiono spłatę, rozkładając zaległość na raty półroczne, o ile hipoteka pozwala. Dyrekcya sądzi przeto, iż podnoszone zarzuty, jakoby postępowano bezwzględnie przy ściąganiu rat, są nieuzasadnione.

Ubytki w dziale pożyczkowym pokryto z funduszu rezerwowego, który wynosił 128,522 złr. 32 cent.

Towarzystwom Zaliczkowym udzielono kredytu pod warunkami o ile możności najprzystępniejszemi; tego pomimo udzielono pożyczek na zakupno obszarów dworskich, lasów itp. W interesie parcelacyjnym nie przyjęto w tym roku żadnego nowego majątku. Interes asekuracyjny prowadzi się dla członków Zakładu ze zwrotnem ubezpieczeniem Węgierskiego Ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń.

Asygnat kasowych w r. 1877 było w obiegu za 2,060,950 złr., w r. 1877 ściągnięto 1,231,600 złr.; zostało tedy 829,350 złr.

Obrót pieniężny wynosił 12,935,947 złr. 31 c. Dochód surowy w r. 1876: 948,507, w r. 1877: 1,024,430 złr.; zysk czysty w r. 1876 złr. 177,305 c. 73, w r. 1877: 245,509 złr. 15 c.

W końcu komisyi rewizyjnej udzielono Dyrekcyi absolutoryum, a na wniosek Rady zawiadowczej rozdzielono w sposób następujący:

1) jako dywidendę dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych 1%, płatny od 1go maja b. r.
2) przeznaczając dla wkładek udziałowych superdywidendę w kwocie 6841 złr. 16 c. i na pokrycie możliwych ubytków w dziale pożyczkowym
3) resztę w ilości 43,959 złr. przydzielono do osobnej rezerwy.

Następnie uchwalono zmianę statutów wkładając do §§ 33 i 50 zmiany, zarządzone przez ministerstwo co do wydawania listów dłużnych, użycia tychże jako papierów pupilarnych i obligacyj komunalnych, a dalej uchwalono na wniosek Rady zawiadowczej, że procent zwłoki od opóźnionych rat od czerwca b. r. ma wynosić tak jak od pożyczek 10% zamiast 15%, a wreszcie udzielono z funduszu rezerwowego kwoty mniejsze po 100 do 300 złr. niektórym Zakładom dobroczynnym.

Do komisyi weryfikacyjnej na r. 1878 wybrano pp. Bogdanowicza, Steifa i Stromengera, a w końcu wybrano ponownie ustępujących członków Rady zawiadowczej br. Augusta i Mikołaja Romaszkanów.

Księgosusz.

Z powodu ustania księgosuszu w Galicyi wydały władze krajowe Czech, Morawii i Szląska względem przywozu i przewozu bydła i płodów zwierzęcych z Galicyi do tych krajów koronnych następujące rozporządzenia: Namiestnictwo czeskie utrzymało nadal w mocy rozporządzenie, wydane pod d. 14 listopada 1877 r., według którego dozwolonym jest przywóz bydła do Galicyi tylko do większych miast. Namiestnictwo morawskie utrzymało również w swej mocy postanowienie z d. 30 sierpnia 1877 r. z tem jednak ograniczeniem, że dozwoliło wyładowywania bydła rzeźnego dla miasta Nowy Iczyn w stacyi kolejowej Zauchtl i na odprowadzenie bydła rzeźnego pochodzącego z Galicyi ze stacyi kolejowej, w której będzie wyładowywanem, do wszystkich miejscowości położonych nie w większej jak 22·5 kilometrowej odległości od stacyi kolei. Rząd krajowy w Opawie zaś postanowił, że z wyjątkiem tych transportów, które sprowadzane bywają przez stacyę wchodową w Bielsku, przywóz bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicyi do Szląska nastąpić może tylko za szczególnem pozwoleniem rzeczonego rządu krajowego.

Wiedeń 11 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3259, zabitych wieprzów 375, jagniąt 2208, żywych owiec 4326, żywej nierogacizny 1458.

Cielęta płacono od 36, 48, 50 do 52 złr.; zabite wieprze od 40 do 54 złr.; jagnięta za parę płacono od 5 do 12 złr.; żywe owce strzyżone od 44 do 54 złr., w wełnie od 46 do 58 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od złr. 30, 34 do 38 złr.; węgierską od 44 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 12 kwietnia.

△ **Okowita.** — **Na naszem targowisku** przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 32·75 złr. — Peszt, 11go kwietnia —·———·— złr. — Wrocław, 11go kwietnia: na kwiecień 50·70 mark. płacono, na lipiec-sierpień 50·70 mark. płacono. — Szczecin, 11go kwiet. w miejscu 50·40 mark., na wiosnę 50·30, na czerwiec-lipiec 52·— mrk. Berlin, 11go kwietnia: w miejscu 51·90 mark., na kwieć.-maj 51·60 mrk., na czerwiec-lipiec 52·80 mrk., na sierpień-wrzesień 54·60 mrk. Paryż, 11go kwietnia na ten miesiąc 60·25 frank., na maj 60·50 frank., na maj-sierp. 61·— frank.

Nafta. — Wiedeń, 12go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 11go kwiet. 10·45 mrk. — Hamburg, 9go kwietnia w miejscu 10·80 mrk., na kwieć. 10·60 mrk., na sierp.-grudź. 11·80 mrk. — Antwerpia, 11go kwiet. 27— frk. Nowy Jork, 11go kwietnia (za galonę = 2,8 kilo czyli 3,8 litra) 11½ ct. pap., — w Filadelfii 11⅜ ct. pap.

(NADESŁANE).

Wczoraj 12go kwietnia b. r. ja i siostry moje straciliśmy naszą najdroższą matkę Antoninę z Duninów Brzezińskich, Ocetkiewiczową. Cios to dla nas nad wyraz wszelki okropny, ale i oburzenie moje również jest tak silne, że nawet pod wrażeniem straty najdroższej matki jestem zdolny do skreślenia tych wyrazów. W chwili konania matki, gdy lekarz Dr Jordan z całem współczuciem i ludzkością czynił wszelkie możliwe środki ratunku, gdy X. wikaryusz parafii Ś. Piotra Sakramentów ŚŚ. udzielał, gdy biedne moje siostry pogrążone były w rozpaczy, gdy obce przytomne osoby we łzach współczucia wszelkiemi możliwemi środkami przyczyniały się do ratunku, zjawia się woźny sądowy z nakazem prowizorycznego sekwestrowania ruchomości mojej biednej matki za sumę 24 złr. na rzecz żydowki Blumy Bazes, jakoby należącą się za czynsz z mieszkania, a która to suma w rzeczywistości nie należała się i należeć się tejże nie może, gdyż mieszkanie wynajęte od lat 8miu nie od niej, lecz od jej szwagra Jeruchema Bazesa — i temu tylko się należy.

Mimo najusilniejszych próśb i przedstawień woźnemu, aby choć parę godzin z wykonaniem się wstrzymał, bo i niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż nikt przecież pogrążony w boleści nie będzie ruchomości usuwał, woźny był tak nieugięty i nieludzki, że od swej czynności niechciał się ani na chwilę wstrzymać, a gdy siostra moja zamknęła pokój, w którym matka konała, zagroził wywałeniem drzwi przemocą, i rzeczywiście zamiar ten już miał wykonać, aż dopiero na wyraźny rozkaz pisemny naczelnika sądu p. radcy Szczepańskiego, wyjednany przez siostrę moją, woźny się oddalił i pozwolił dopełnić ratunku duszy i ciała i skonać spokojnie naszej biednej matce.

Być może, że prawo ma słuszność, mniemam jednak, że nie ma tak barbarzyńskiego państwa w cywilizowanym świecie, aby wykonawcy nie mogli pogodzić wymiaru sprawiedliwości z ludzkością.

Maksymilian Ocetkiewicz.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 kwietnia. Rząd rosyjski stara się za pośrednictwem pewnego tutejszego domu bankierskiego ulokować większą pożyczkę zagraniczną. Usiłowania Bratiana, aby uzyskać od rządu niemieckiego zapewnienie poparcia Rumunii w jej oporze stawianym Rosyi, miały pozostać bezowocnemi.

Petersburg 11 kwietnia. *Agence russe* zapisuje, że okólnik gabinetu petersburskiego i memoryał sprawiły za granicą przyjazne wrażenie. Dyplomacya pracuje bardzo gorliwie pod uspakajającym wpływem Niemiec, aby na pokojowej drodze dojść do porozumienia. Kongres byłby naturalną drogą. Oznajmione niedawno przez *Agence russe* polepszenie daje się w taki sposób wytłumaczyć, że nadzieja rychłego pomyślnego rezultatu jest usprawiedliwioną, jeśli Anglia nie podniesie nowych trudności. Cesarz zatwierdził założenie nowego zakonu żeńskiego pod nazwą „Czerwonego krzyża“.

Bukarest 12 kwietnia Wojsko rumuńskie zbiera się pod Krajową.

Bukarest 11 kwietnia. Z rozkazu księcia sesya Izb przedłużoną została do 1go maja, gdyż obrady nad budżetem jeszcze nie ukończone.

Washingotn 12 kwietnia. Poseł amerykański przy rządzie niemieckim Bajard Taylor, odjechał do Europy.

Nowy Jork 12 kwietnia. Rząd ukończył już układy względem wypuszczenia w obieg 50 milionów bonów na 4½%. Dawniejszy syndykat podejmuje się téj emisyi *al pari* z narosłym procentem i 1½% premii za gotówkę; wypuści zaś zaraz 10 milionów, a potem miesięcznie po 5 milionów.

Odbieramy w tej chwili następujące ważne doniesienie:

Wiedeń 12 kwietnia.

□ Pospieszam przesłać wam w dwóch słowach znaczącą wiadomość, którą w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu otrzymali z Berlina.

Cesarz Wilhelm zażądał od ks. Bismarka, by ten uczynił krok na korzyść Rosyi. Na to kanclerz, któremu wojna rosyjsko-turecka i tak zbyt rychło i niespodziewanie się zakończyła, nie chcąc się znaleść w roli Napoleona III po Sadowie, oświadczył, że ofiaruje swoją dymisyę. Postanowienie to kanclerza niesłychane sprawiło na cesarzu Wilhelmie wrażenie, a uznając, że w obecnej sytuacyi niepodobna pozbywać mu się usług ks. Bismarka, ustąpił. Temu zajściu i zwycięstwu kanclerza, przypisać należy zapewne zmianę tonu w *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* i w innych berlińskich dziennikach względem Rosyi.

Pomimo, iż pierwotnie zapowiadano, że Izba deputowanych w Wiedniu odroczy swe posiedzenia dopiero po ukończeniu rozpraw nad ustawą o podatku dochodowo-osobistym, Izba odroczyła się już wczoraj nie ukończywszy pomienionych obrad, lecz uporawszy się chociaż tylko tymczasowo ze znanym § 42; uchwalono bowiem odesłać wszystkie wnioski uczynione podczas dyskusyi, napowrót do komisyi, aby je zbadała i przedłożyła o nich swe zdanie. Wczoraj rozpoczął ferye świąteczne sejm węgierski.

Korespondent rzymski do *Pol. Corr.* dowiaduje się, że Ojciec Św. w tych dniach ma wygłosić allokucyę do biskupów. Akt ten, który całkowicie wyjdzie z pod osobistej redakcyi Leona XIII, ma poruszyć wszystkie sprawy, jakich nie dotknął Papież w allokucyi do kardynałów, a mianowicie potępienie wszystkich naruszeń własności i praw tak Stolicy Apostolskiej, jak powszechnego Kościoła, przypomnienie cenzur, jakie ściągnęli na siebie ci wszyscy, którzy się ich dopuścili, wezwanie wszystkich heretyków i schizmatyków do powrotu na łono Kościoła katolickiego. Wezwanie takie każdy Papież po swym wyborze ogłasza. Wraz z allokucyą ma być ogłoszony szereg nowych kardynałów włoskich i zagranicznych. Wymieniają na domysł imiona tych, którzy oczekiwali daremnie kapelusza za Piusa IX; domysły te nie mają jednak za sobą prawdopodobieństwa. O przyjęciu deputacyi polskiej znajdujemy w dziennikach katolickich francuskich i niemieckich szerokie i sympatyczne sprawozdania.

Partya liberalna niemiecka w parlamencie jest z zasady przeciwną monopolowi tytoniu i postanowiła onegdaj stawić opór jego zaprowadzeniu. Ale skoro przystaje na inny sposób opodatkowania tytoniu, zatem kanclerz nie będzie upierał się przy formie; jemu idzie, jak już dawniej oświadczył, o wynik podatku, nie o sposób ściągania go.

Reichs-Anzeiger donosi, że cesarz Wilhelm powierzył zastępstwo kanclerza w obrębie administracyi sądowej w Alzacyi sekretarzowi stanu Friedbergowi, a w innych gałęziach zarządu kraju podsekretarzowi stanu Herzogowi.

Tak w Londynie jak i w Petersburgu, tak *Times* jak *Journal de St. Petersbourg*, używają pośrednictwa Niemiec i w niem pokładają ostatnią nadzieję. Czy pośrednictwo to nastąpi i w jakiej mierze? Oto ważne bardzo pytanie, od którego przyszłość zależy. Odebrany przez nas, a powyżej umieszczony list wiedeński, donosi o zajściu, które nie mały może mieć wpływ na losy owego pośrednictwa. *Journal de St. Petersbourg* wyraźnie wzywa współdziałania gabinetu berlińskiego dla zażegnania burzy, a w słowach jego czuć jakby potrzebę nakłonienia ks. Bismarka, do pośrednictwa. „Nikt nie znajduje się w lepszem położeniu, do usunięcia pozostałych trudności, od dworu berlińskiego. Jego względna bezinteresowność w sprawach o które toczą się układy, jego wypróbowana przyjaźń z Rosyą, zaufanie którem w Wiedniu się cieszy i przekonanie które mieć muszą w Londynie, że dwór berliński nikogo skrzywdzić nie chce; wszystko to sprawia, że książę Bismark wyznaczony jest wyraźnie do odegrania roli uczciwego faktora, którą tak trafnie określił“. Z Berlina zaś telegrafują do *Kölnische Zeitung*: „Przed kilkoma dniami cesarz Aleksander, wystosował pismo do swojego wuja cesarza Niemieckiego. Trudno oczywiście dowiedzieć się coś o jego treści, jednak wnosząc z położenia rzeczy, nie zbłądzi się przypuszczając, że Car złożył w przychylne ręce cesarza Wilhelma troskę o interesa rosyjskie. Jednocześnie dowiadujemy się, że rząd austryacki, który dotąd żywił myśl kongresu, odstąpił ją teraz rządowi niemieckiemu“. Zajście, o którem donosi nam nasz korespondent, miało zapewne miejsce w skutku listu cesarza Aleksandra do cesarza Wilhelma.

Tymczasem kwestya główna ani na krok nie postąpiła, pomimo wciąż krzyżujących się prądów wojennych i pokojowych. Wszystkie pojednawcze w formie artykuły urzędowych dzienników rosyjskich wtorujące dokumentom ks. Gorczakowa, nie rozstrzygają pytania: czy Rosya przystaje na przedłożenie kongresowi wszystkich warunków pokoju San Stefano? Że Rosya zgadza się na zmiany w traktacie, to nic nowego, gdyż zastrzeżonem to było w samym traktacie. We wszystkich jednak oświadczeniach rosyjskich nieodmiennie powraca zdanie, że zmiany winny wziąść w rachubę poniesione przez Rosyę ofiary; w tem właśnie największa trudność, która na tem polega, iż prawie niepodobna pogodzić skutków wojny rosyjsko-tureckiej z interesami Anglii, Austryi i Europy. Tej trudności nie usuwa ani odpowiedź ks. Gorczakowa na notę margrabiego Salisburego, ani dołączone do niej tak nazwane *Pro memoria*. Oryginalny tekst tych dokumentów nie doszedł nas jeszcze, a już wczoraj telegram londyński przyniósł treść odpowiedzi ks. Gorczakowa na zarzuty austryackie. Nie zwykłąby rzeczą było, aby odpowiedź doszła pierwej do wiadomości publicznej, niż dokument austryacki; dla tego zdaje nam się, że należy przyjąć z zastrzeżeniem telegram londyński. *Presse* jest tego samego zdania i mówi, że w ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu, nic nie wiedzą o tej mniemanej odpowiedzi kanclerza rosyjskiego.

Co się zaś tyczy odpowiedzi rosyjskiej na notę margr. Salisburego, *Polit. Corr.* odbiera z Londynu zapewnienie, że w kołach decydujących nie sprawiła ona wcale dobrego wrażenia. Ks. Gorczakow, mówią tam, nie odpowiedział na najważniejsze pytanie: Czy Rosya zezwala na poddanie pod orzeczenie kongresu traktatu San Stefano w całości? A co najmniej wątpliwem jest, czy Anglia będzie mogła zadośćuczynić żądaniu rosyjskiemu, przedłożenia swoich przeciwwniosków. Anglia obstaje niewzruszenie przy swojem i narazi się nawet na odosobnione działanie, czyniąc je jedynie zawisłem od postanowień Rosyi co do punktu głównego. Ten sam organ twierdzi, że pierwszy minister turecki Wefik basa polecił Musurusowi baszy powinszować i podziękować w imieniu Porty marg. Salisburemu za jego okólną notę. Marg. Salisbury odpowiedział, iż ma nadzieję, że Porta ułatwi zadanie polityki angielskiej.

Pan Bratiano powrócił z Berlina do Wiednia, oczywiście, że niełatwo będzie dowiedzieć się o istotnym skutku jego rozmów z ks. Bismarkiem. Tymczasem w Rumunii stan rzeczy staje się coraz groźniejszym. Rosyanie, jak wczorajsze doniosły telegramy, zajmują ważne stanowiska strategiczne a jednocześnie donoszą do *Polit. Corresp.* z Bukaresztu, że dyplomatyczny ajent rosyjski bar. Stuart, naciera o zawarcie nowej konwencyi, któraby zapewniła Rosyi prawo przemarszu wojsk na cały czas okupacyi Bułgaryi. W tej stronie zatem może piorun uderzyć, tem więcej, iż w razie oporu przypisują Rosyi zamiar rozbrojenia wojsk rumuńskich, detronizowania księcia i ustanowienia rządu tymczasowego. Za powrotem p. Bratiano do Bukaresztu, zapewne rzecz rozstrzygnie się w jednę lub drugą stronę.

Mowa lorda Beaconsfielda, miana w Izbie lordów przed przyjęciem adresu w odpowiedzi na orędzie królowej Wiktoryi, stała się przedmiotem to gniewnej to szyderskiej ze strony dzienników rosyskich krytyki. *St. Pet. Wiedomosti* zarzucają jej nielogiczność. Powiadają one, że lord Beaconsfield, upierając się przy traktatach r. 1856 i 1871, zniesionych faktycznie przez traktat w San Stefano, chce odgrywać rolę swojego biblijnego przodka Jozuego. Tamten zatrzymał słońce — ten chce powstrzymać bieg wypadków historyi współczesnej. Prawda, że traktat Sanstefański obraca w niwecz traktaty tamte, ależ to wszystko jest wynikiem takiego faktu dziejowego, jak wojna rosyjsko-turecka, która znowu wybuchnąć musiała jako wynik powstania w Hercegowinie i Bośni, rzezi w Bułgaryi, wojny Serbii i Czarnogóry przeciw Turcyi. „Czyliż te wszystkie pierwszorzędne fakta dziejowe miały się także rachować z traktatami 1856 i 1871 r. i niepojawiać się na widowni świata dla tego, że traktaty owe istniały? Dziwna zaprawdę pretensya przypominająca mimowolnie Jozuego i słońce.... Ależ tamten syn Izraela zatrzymał słońce zbrojny w moc czynienia cudów, gdy jego potomek porywa się na słońce.... ze spruchniałą motyką....“ *Ruskij Mir* z tejże mowy lorda Beaconsfielda wnosi, że Anglia ani na jedną linię nie odstąpiła od swych pierwotnych pretensyj i dąży stale do zupełnego pozbawienia Rosyi wszelkich owocow wojny.... „A obok tego — dodaje ten dziennik — puszczają w obieg pogłoski o możebności polubownego załatwienia zatargów z nami.... Jakimże to sposobem się stanie? Chyba przyklękniemy przed lordem Beaconsfieldem, ucałujemy jego rękę, dostaniemy z tej ręki policzek, i spełnimy wszystko, czego on pragnie, wyrzekniemy się wszystkiego czego nie chce? W takim tylko razie, ale jedynie w takim, może nieprzyjść do wojny między Rosyą a Anglią!...“ *Nowoje Wremia* utrzymuje także, że lord Beaconfield takie rozwija poglądy na warunki pokoju rosyjsko-tureckiego, że po nich Rosya powinnaby zaniechać wszelkich rokowań, wszelkiej zamiany myśli, jako rzeczy zupełnie bezpożytecznej.... „Nie idzie nam o formę mowy, o jej oddzielne ustępy, — bo o to — mniejsza; lecz cała treść poglądów angielskich na sprawę z poglądami rosyjskiemi — jest w samej swej zasadzie nie do pogodzenia... Czuje to społeczeństwo rosyjskie, na którem wieści z Anglii sprawiają takie wrażenie, że pragnienie wojny nietylko się nieuśmierza, lecz rodzi się nawet tam, gdzie go przedtem nie było.“

Gołos, jako organ partyi pokojowéj, powiada dziś, że rząd rosyjski niepotrzebnie podjął t. z. „kwestyę besarabską,“ która się stała jedną z głównych przyczyn niezadowolenia Europy przeciw Rosyi. Zdaniem tego dziennika „ta nędzna kwestya besarabska niema w rzeczywistości żadnego dla Rosyi znaczenia, a tymczasem stała się głównym powodem burzy.“ Nie trzeba było zaczepiać Rumunów, ani sięgać po ich biedne terytoryum, zagwarantowane traktatem 1856 r., bo ci nędznicy jak zaczęli krzyczeć, gwałtować na nas, że ich rabujemy, rujnujemy, gubimy, chociaż prawdę rzekłszy chcieliśmy ich wynagrodzić aż nadto hojnie, tak oburzyli przeciw nam całą Europę, bo nawet Włochy już mówią o nas nieprzyjaźnie!..“ Koniec końców radzi *Gołos*, aby Rumunów zostawić w pokoju i kwestyi besarabskiéj dać za wygraną, „jako niezasługującéj na tyle zachodów, kłopotów i hałasu.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 kwietnia (*pryw.*) Zapewniają tu z dobrego źródła, że misya Bratiana w Berlinie była bezskuteczną: ks. Bismark polecał mu najżywiej, aby Rumunia zechciała się porozumieć z Rosyą.

Wiedeń 13go kwietnia (*pryw.*) *Deutsche Ztg* dowiaduje się z Londynu: W najlepiej poinformowanych sferach ministeryalnych rozpowszechnione jest zdanie, że położenie jest bez zmiany, a chwilowo bynajmniej nie wróżące pokoju; o ustąpieniu Anglii nie ma mowy. *Tagblatt* twierdzi, że ks. Gorczakow zdając Carowi sprawę o misyi jen. Ignatiewa w Wiedniu, wyraził się w tych słowach: W Wiedniu są nam bardzo przychylnie usposobieni, chcą nam chętnie pozostawić kości pozostałe z traktatu w San Stefano.

Londyn 12 kwietnia. W Izbie wyższéj odpowiedział książę Richmond: Okólnik Gorczakowa będzie udzielony parlamentowi; skoro tylko dojdzie rąk rządu. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola d. 12 b. m.: Porta wystosowała okólnik do mocarstw i w nim objawia postanowienie wykonania lojalnie traktatu w San Stefano. Jakikolwiek byłby wynik obecnych układów, Porta bierze na siebie zobowiązanie względem zaprowadzenia reform.

Londyn 12 kwietnia. *Standard* donosi: Usiłowania Niemiec, aby sprowadzić zgodę w zapatrywaniach się angielskich i rosyjskich, znajdują w Petersburgu i Londynie dobre przyjęcie. Były patryarcha armeński przybył do Londynu, aby u rządu angielskiego bronić sprawy armeńskiéj.

Petersburg 12 kwietnia. Sprawczyni zamachu na życie jenerała Trepowa Wiera Zasuliczowna została uznana przez sąd za niewinną.

Petersburg 13 kwietnia. *Agence russe* mówi: Jeżeli mocarstwa zbiorą się na kongres, nic nie stanie na przeszkodzie rozbiorowi punktów traktatu z San Stefano, już rozpoczętemu w memoryale ks. Gorczakowa; ale przedłożenie traktatu kongresowi byłoby aktem, na któryby żaden rząd niepodległy, a przedewszystkiem angielski zgodzić się nie mógł.— *Agence russe* oświadcza, że ogłoszony memoryał w odpowiedzi na zarzuty Austryi, jest podrobionym, ponieważ Austrya niewydała żadnego okólnika, a Rosya nie miała również żadnego powodu do napisania memoryału. Dzięki uczynnym usługom Niemiec, można spodziewać się zadawalającego rezultatu.

Belgrad 12 kwietnia. Rząd ogłosił w dzienniku urzędowym oświadczenie licznemi podpisami opatrzone z 13 gmin nahii Znapolskiéj, a między niemi gminy Tern które pragną połączenia się z Serbią.

Kursa. Wiedeń 13 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·65.— Renta srebrna 65·50 — Renta złota 73·35. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 796·—. — Akcye kredytowe 214·50. — Londyn 121·40. — Srebro 106·—. — Napoleony 9·71. — Lombardy 69·—. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·10. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 109·——. Anglo-Bank 90·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·——. Marki 59·80 Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładn kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 13 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	118 —	119 60
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 40	60 80
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 65	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 65	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 66	9 86
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 zł.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
5% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 50
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 60	87 35
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	240 —	244 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 8[illegible]	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 12 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 45	61 60
5 „ „ „ „ srebr.	65 35	65 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 25	78 50
„ „ „ galicyjskie	85 10	85 40
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 75	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 —	98 15
4 „ galicyjskie . . .	78 75	— —
5 „ „ . . .	84 50	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 30	92 60
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 50	108 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 [illegible]
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	316 —	318 —
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 25	119 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	76 —	76 25

	płacą	żądają
Losy Comorenta	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	159 75	160 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	28 25	28 75
„ „ Klary . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . .	28 —	28 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 50	16 2[illegible]
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	796	798 —
Zakładu kredytowego . .	213 —	213 25
Żeglugi parow. na Dunaju	369 —	371 —
Kolei północ. Ferdynanda	1963	1968
„ rządowej fr. a. . .	246 50	247 —
„ zachod. c. Elżbiety .	164 50	165 —
„ Południowej . . .	68 50	69 —
„ Galicyjskiej	243 —	243 5
„ Czerniowieckiej . .	119 75	120 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	108 50	109 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 —	112 25
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 75	112 —
„ Koszycko-Bogumił. .	100 50	101 —
„ Siedmiogrodzkiej .	101 50	102 —
„ Cisańskiej	178 25	179 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	166 —	166 50
„ Franciszka Józefa .	126 —	126 50
Banku anglo-austryackiego	89 [illegible]	89 75
Zakładu kredytowego węg.	194 50	195 —
Banku franko-austryackiego	0	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 75
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 30	112 60
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 50	107 —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. s. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II. . . .	101 25	101 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 50
Emisya z r. 1867 .	78 —	78 50
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 80	78 10
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . .	5 74	5 75
„ dukat na wagę	5 74	5 75

	płacą	żądają
Napoleondory	09 75	09 76
Suweryny angielskie . .	12 25	12 30
Imperyały rosyjskie . .	10 01	10 04
Srebro	106 30	106 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 —	60 10
Rubel pap.	$1\ 19^{75}$	$1\ 20^{25}$
Lwów 12 kwiet		
Dukat holenderski . . .	5 61	5 72
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski .	9 85	10 —
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 18	1 21
Marki (100)	59 50	60 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	85 15
„ „ „ „ „ 4	79 25	80 —
„ „ Banku hipotec.	89 10	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	84 70	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241 50	244 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	243 —	246 —
Warszawa 11 kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	121 —	— —
„ „ nowe .	98 45	98 85
kupon . .	151⅛	— —
„ likwidacyjne . . .	86 80	87 20
kupon .	143⅛	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	232 —	— —
„ 1866	229 —	— —

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia folwarku „Siedliska-Jeznickie“ w obrębie państwa funduszu religijnego Uszewskiego na czas od 1. października 1878 do końca Września 1887 odbędzie się dnia 29. Kwietnia 1878 r. w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Dobra funduszu religijnego	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierżawnych: ogrodów	gruntów ornych	łąk	pastwisk	ziemi nie urodzaj.	Cena wywoławcza czynszu jednorocznego
			Hektarów					złr.
Uszew	Siedliska	Siedliska	0·143	134·569	4·592	23·752	25.416	2,000

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Czynsz dzierżawny spłacać należy w ratach kwartalnych z góry.

2) Kaucyę dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego i wystawić dokument kaucyjny sądownie lub notaryalnie legalizowany.

3) Kaucyę hypotekarną wyklucza się.

4) Dzierżawcy nie przyznaje się zniżenia lub opustu czynszu pod żadnym warunkiem, i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

5) Licytacya odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które mają zawierać wadyum 10% ceny ofiarowanej, okres i przedmiot dzierżawy imię i nazwisko, tudzież miejsce stałego zamieszkania oferenta i ofiarowaną cenę liczbami i słowami. Oferty mają dalej zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyi i dzierżawy są dokładnie znane i że im się bezwarunkowo poddaje. Oferty oznaczone zewnątrz „jako oferty na dzierżawę folwarku w Siedliskach,“ wnieść należy do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 29 Kwietnia 1878 godziny 10tej rano.

6) Skarb zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

7) Akt licytacyjny obowiązuje dzierżawcę od chwili wniesienia oferty, zaś skarb od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że ofertę jego przyjęto, i dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej jako też terminów w §. 862. p. ust. cyw. postanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia. Resztę warunków można przejrzeć w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub w c. k. zarządzie lasów i domen w Uszwi.

C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów, dnia 28 Marca 1878 r. *Siegler.*

Licitations-Kundmachung.

Behufs Verpachtung des, im Bereiche der Religionsfonds Herrschaft Uszew gelegenen Mayerhofes „Siedliska-Jeznickie“ auf die Dauer vom 1. October 1878 bis inclusive 30. September 1887, wird am 29. April 1878 eine schriftliche Offertverhandlung bei der k. k. Forst- & Domaenen Direction in Bolechów abgehalten werden.

Herrschaft	Gemeinde	Mayerhof	Grundarea: Gärten	Aeker	Wiesen	Hutweiden	Bauarea u. unproductiver Boden	Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings
			Hektar					fl.
Uszew	Siedliska	Siedliska	0·143	134·569	4·592	23.752	25·416	2,000

Die wesentlichen Licitations und Pachtbedingnisse:

1) Der Pachtschilling ist in anticipativen Quartelsraten eingezahlen.

2) Die Pacht-Caution ist in der höhe des halbjährigen Pachtschillings zu erlegen und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungs-Urkunde auszustellen.

3) Die Hypothekar Kaution ist ausdrücklich ausgeschlossen.

4) Dem Pächter wird unter keiner Bedingung eine Pachtzinsermässigung oder ein Pachtzinsnachlass zugestanden, und der Pächter verpflichtet ausdrücklich auf das im §. 934, a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

5) Die Verhandlung wird mittelst schriftlichen Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, die Pachtperiode, den Pachtgegenstand den Vor und Zunamen des Oferenten so wie dessen ständigen Wohnsitz und den offerirten Anboth in Ziffern und Worten ausgedrückt enthalten sollen. Die Offerten müssen ferner die ausdrückliche Erklärung des Offerenten enthalten, dass ihm die Lizitations und Pachtbedingnisse genau bekannt sind, und dass er sich denselben unbedingt unterwirft. Die mit der Aufschrift Oferte zur Ofertverhandlung für die Pachtung des Mayerhofes in Siedliska versehene Oferten, sind bei der galiz. k. k. Forst und Domaenen Direction in Bolechów spätestens bis 29. April 1878 10 Uhr Vormittag zu überreichen.

6) Das Aerar behält sich die freie Wahl zwischen den Oferenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des offerirten Pachtschillings.

7) Der Lizitationsakt ist für den Pächter vom Augenblicke des eingebrachten Oferts, für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Ofert augenommen worden ist rechts verbindlich. Der Pächter verzichtet ausdrücklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, so wie auf die im §. 862 a. b. G. B. festgesetzten Terminen zur Annahme des Versprechens.

Die übrigen Bedingnisse können hierorts, oder bei der k. k. Forstverwaltung in Uszew eingesehen werden. (852 3-3.)

K. k. galizische Forst- & Domaenen Direction.

Bolechów, am 28. März 1878. *Siegler.*

Konkurs.

L. 421. (964-2-3)

Celem prowizorycznego obsadzenia wakującej posady technicznego **nadzorcy dróg** powiatowych i gminnych z roczną płacą 600 złr., ogłasza się konkurs z tem nadmienieniem, że dopiero po upływie roku służby, posada ta stale zatwierdzoną zostanie.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni przy odpowiedniej kwalifikacyi, zgłaszać się pisemnie do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, w terminie **do dnia 25 kwietnia b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej
Wieliczka d. 6 kwietnia 1878 r.
Prezes: *Niedzielski.*

We wtorek dnia 30 kwietnia 1878 r.
odbędzie się o godzinie 12éj w południe w sali Rady powiatowej
ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1877 (sprawozdawca: Adolf Kukiel).
2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z zamknięcia rachunków za rok 1877 (sprawozdawca: Leonard Wiśniewski).

WNIOSKI RADY ZAWIADOWCZEJ:

3) Co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za r. 1877 (sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
4) Co do rozdziału czystego zysku z roku 1877 (sprawozdawca: Leonard Wiśniewski)
5) Co do zatwierdzenia wyboru Dyrekcyi i zastępców na przeciąg lat trzech, §. 4 statutu (sprawozdawca: Mieczysław Rogaliński).
6) Wybór Rady zawiadowczej, §. 24 statutu,
7) Uzupełnienie §§. 1 i 67 statutu w kierunku rozszerzenia czynności Towarzystwa na dział zastawniczy (sprawozdawca: Adolf Kukiel).
8) Uchwalenie regulaminu dla oddziału zastawniczego Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie (sprawozdawca: Konstanty Michniewski). (967-2 3)

Dąbrowa dnia 10 kwietnia 1878 r.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Prezes: *Mieczysław Rogaliński.*
Sekretarz: *Antoni Wąsowicz.*

UWAGA. Zamknięcie rachunków za rok 1877 sprawdzone przez komisyę wybraną przez Radę zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Towarzystwa.

Ogłoszenie konkursu.

L. 11948. (849-2-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia następujących posad:

1) Posady **Dyrektora** krajowych szkół rolniczych w Dublanach, a zarazem profesora fachowego dla nauk rolniczych przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 2.000 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 złr. w. a., dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a., i wynagrodzenie za zawiadywanie krajową szkołą parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach w rocznej kwocie 200 zł. w. a.

2) Posad **pięciu profesorów** fachowych krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, a mianowicie: dwóch profesorów dla nauk rolniczych, dwóch dla nauk przyrodniczych, (jednego z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika chemicznej stacyi doświadczalnej, drugiego zaś z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika stacyi kontroli nasion w razie utworzenia takich stacyj w Dublanach) i jednego dla nauk matematycznych, z których każdy otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 1300 zł. w. a. dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

3) Posady **nauczyciela** fachowego dla nauk rolniczych przy krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 800 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 120 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 150 zł. w. a.

4) Posady **nauczyciela** pomocniczego (dla nauk ogólnie kształcących) przy krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 500 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 100 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. w. a.

Wszyscy wyżej wymienieni funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi, a jako tacy mają prawa i obowiązki, określone ustawą służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866., o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków Dyrektora i grona nauczycieli krajowych szkół rolniczych w Dublanach, mieszczą w sobie regulamina tychże szkół.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

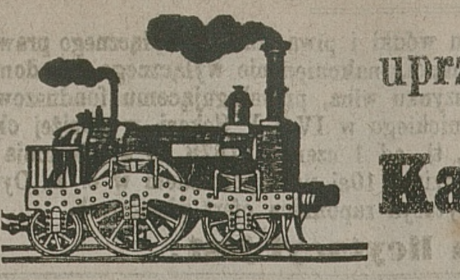
Podania wnieść należy **najdalej do 1 lipca r. b.**, obsadzenie posad zaś nastąpi z początkiem roku szkolnego 1878/9.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 19 marca 1878 r.

Grott.

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 414. (862-2-2)

Obwieszczenie

Od 1go czerwca 1878 r. aż nadal zostanie zaprowadzony do każdego z zeszytów taryfowych I, II i III, ważnych od 1go października 1877 r. w obrocie zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim pierwszy dodatek zawierający pozycye frachtowe dla niektórych do rzeczonego obrotu nowo przyjętych stacyj, jakoteż modyfikacye istniejących postanowień taryfowych.

Dodatków tych taryfowych można dostać w naszych stacyach związkowych tudzież w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 31 marca 1878 r.

Generalna dyrekcya.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia przysługującego funduszowi religijnemu Uszewskiemu prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku trunków propinacyjnych w Siedliskach Jezuickich na czas od 1 października 1878 r. do końca września 1883 r. odbędzie się dnia 29 kwietnia 1878 r. w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych.

Główne warunki licytacyi i dzierżawy.

1) Czynsz dzierżawny opłacać należy w równych miesięcznych ratach z góry.

2) Kaucyę dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego w dniach 14, wraz z dokumentem kaucyjnym notaryalnie lub sądownie legalizowanym, kaucyi hipotekarnej nie przyjmuje się.

3) Opustu lub zniżenia czynszu pod żadnym warunkiem nie dozwala się i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu ukrzywdzenia nad połowę wartości.

4) Licytacya odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które zawierać mają wadyum 10% ceny ofiarowanej — okres, przedmiot dzierżawy, czynsz ofiarowany liczbami i słowami, miejsce stałego zamieszkania, i wyraźne oświadczenie, że oferent warunki dzierżawy i licytacyi dokładnie są znane i że się takowym bezwarunkowo poddaje. Oferty oznaczone jako „oferty na dzierżawę prawa propinacyi w Siedliskach" wnieść należy najdalej do dnia 29 kwietnia 1878 r. do godziny 10 przedpołudniem do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie.

5) Akt licytacyi obowiązuje oferenta od chwili wniesienia oferty, fundusz religijny zaś od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferta jego przyjętą i oferent zrzeka się odwołania ceny podanej, jakoteż terminu w §. 862 ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

6) Dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej, jakoteż terminów w §. 862 p. ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

7) C. k. galic. Dyrekcya zastrzega sobie prawo wolnego wyboru co do osoby oferentów bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

8) Z dzierżawą w mowie będącego przedmiotu połączone jest użytkowanie dwóch morgów gruntów ornych i zabudowań karczemnych.

9) Cena wywoławcza czynszu jednorocznego wynosi 200 złr. w. a.

Reszta warunków można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, jakoteż w c. k. Zarządzie lasów i domen w Uszwi.

C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów d. 28 marca 1878 r.

(851-2-3) *Siegler.*

Licitations-Kundmachung.

Behufs Verpachtung des der Religionsfonds-Herrschaft Uszew in Siedliska Jezuickie zustehenden Rechtes der Erzeugung und des ausschliesslichen Ausschank-Rechtes geistiger Getränke auf die Zeit vom 1. Oktober 1878 bis 30. September 1883 wird am 29. April 1878 bei der k. k. galic. Forst & Domaenen-Direktion zu Bolechów eine schriftliche Offertverhandlung abgehalten werden.

Wesentliche Pacht und Licitationsbedingungen.

1) Der Pachtzins ist in antizipativen gleichen monatlichen Raten einzuzahlen.

2) Die Pachtkaution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtzinses baar oder in österreichischen Werthpapieren zu erlegen und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungsurkunde auszustellen. Hypothekar-Kautionen sind ausgeschlossen.

3) Pachtzinsnachlasse und Pachtzinsermässigungen werden unter keinen Bedingungen bewilligt und der Pächter verzichtet ausdrücklich auf das im §. 934 a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

4) Die Verhandlung wird mittelst schriftlicher Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, den Vor- und Zunamen, sowie dessen ständigen Wohnsitz, Pachtgegenstand, Pachtobjekt, den angebotenen Pachtzins in Ziffern und Buchstaben, ferner die ausdrückliche Erklärung enthalten, dass dem Offerenten die Pacht- und Licitationsbedingungen genau bekannt sind und dass er sich denselben unbedingt unterzieht. Die mit der Aufschrift „Offerte zur Offertverhandlung vom 29. April 1878 für die Propinationsgerechtsame in Siedliska" versehene Offerte, sind längstens bis 29. April 1878 um 10 Uhr Vormittags bei der k. k. galic. Forst- & Domaenen-Direktion in Bolechów zu überreichen.

5) Der Licitationsakt ist für den Offerenten vom Augenblicke des eingebrachten Offertes, für den Religionsfond aber vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Offert angenommen worden ist, rechtsverbindlich.

6) Der Pächter verzichtet ausdrücklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, so wie auf die im §. 862 a. b. G. B. festgesetzten Termine zur Annahme des Versprechens.

7) Die k. k. galic. Forst- & Domaenen-Direktion behält sich das Recht der freien Wahl unter den Offerenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des angebotenen Pachtzinses.

8) Mit der Pachtung des obigen Gegenstandes ist die Benützung der dazu gehörigen Wirths- und Einkehrhauses — ferner zweier Hektare Grundstücke verbunden.

9) Der Ausrufspreis des einjährigen Pachtzinses beträgt 200 fl. ö. W.

Die übrigen Bedingungen können bei der k. k. galic. Forst- & Domaenen-Direktion in Bolechów, oder bei der k. k. galic. Forst- & Domaenen-Verwaltung in Uszew eingesehen werden.

K. k. galiz. Forst- & Domaenen-Direktion

Bolechów, am 28. März 1878. *Siegler.*

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia prawa wyrobu wódki i piwa, tudzież wyłącznego prawa wyszynku piwa, wódki, miodu i słodzonych napoi, nakoniec nie wyłącznego, na domy zajezdne i karczmy ograniczonego prawa wyszynku wina, przysługującemu funduszowi kameralnemu i religijnemu państwa Niepołomickiego w IV i V Sekcyi w poniżej określonych miejscowościach na okres trzechletni, tj. od 1 czerwca 1878 do końca maja 1881 odbędzie się dnia 29 kwietnia 1878 o godzinie 10ej przedpołudniem w c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem licytacyi jest:

Sekcya	Sekcya zawiera: prawo propinacyi w gminach	Karczem	gruntów: rodzaj uprawy	hektarów	□ metrów	Cena wywoławcza złr. w. a.	Uwaga
IV.	Domienica	1	roli	2	6232		
			łąk i pastwisk	1	3301		
	Cikowice	.	.	.	.		
	Stanisławice	1	roli	.	6476		
			łąk i pastwisk	1	6991		
	Targowisko	1	roli	3	8786		
			ogrodów	.	0111		
			łąk i pastwisk	.	4844		
	Kłaj	1	roli	1	3402		
	Konopowka z udziałem w Poszynie	.	.	.	.	1700	
V.	Kolanów	1	roli	.	6880		
	Łapczyce	1	ogrodu	.	0144		
			łąk i pastwisk	1	1846		
	Książnice małe i wielkie	1	roli	4	3943		
			ogrodu	.	0176		
			łąk i pastwisk	.	6395		
	Siedlce		roli	3	1620		
			ogrodu	.	0331		
			łąk i pastwisk	1	0585		
	Chełm z Moszczenicami i udziałem w Topolinie	1	roli	1	3343		
			łąk i pastwisk	.	1212	3600	

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Kaucyę złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.

2) Raty dzierżawne spłacać należy miesięcznie z góry.

3) Licytować można tylko zapomocą pisemnych ofert, które zawierać mają wadyum w ilości 10% ofiarowanego czynszu jednorocznego, tudzież dokładny podpis i miejsce zamieszkania oferenta; oferty opiewające na jedną lub obie sekcye razem i zawierać mające oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane, i że im bezwarunkowo się poddaje, wnosić należy najdalej do dnia 29 kwietnia 1878 r. do godziny 10ej przedpołudniem na ręce naczelnika c. k. Dyrekcyi lasów i domen.

4) Akt licytacyjny obowiązuje oferenta od chwili wniesienia oferty; wydzierżawiającego zaś od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferty jego przyjęto i oferent zrzeka się odwołania ceny podanej, jakoteż termin w §. 862 ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

5) C. k. Dyrekcya lasów i domen zastrzega sobie prawo wolnego wyboru co do osoby oferenta bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, jakoteż w c. k. Zarządzie lasów i domen w Stanisławicach. (973-1-3)

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 8 kwietnia 1878 r.

W zastępstwie: *Mikolasz.*

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*